

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesłał Palmiro Togliattiemu depeszę gratulacyjną następującej treści:

Do Towarzysza
Palmiro Togliattiego

Rzym

W 60 rocznicę Waszych urodzin, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła Wam — bojującemu przywódcy sławnej Komunistycznej Partii Włoch — swe serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Pozdrawiamy w osobie Waszej wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego, doświadczonego wodza włoskiego ludu pracującego w jego walce o sprawę pokoju i niezawisłości narodu wej, o sprawę demokracji i socjalizmu.

Zyczymy Wam, drogi Towarzyszu Togliatti, zdrowia i długich lat życia dla szczęścia robotników i chłopów Włoch, dla dobrej całej postępowej ludzkości!

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok V Nr 75 (1184)

Rzeszów, piątek 27 marca 1953 r.

Dla dalszego umocnienia sił i potęgi Ojczyzny załogi kopalni „Stalinogród” i Zakładów Starachowickich podejmują długookresowe zobowiązania produkcyjne

STALINOGRÓD (PAP). Górniczy kopalni „Stalinogród” (dawniej „Katowice”) podjęli w dniu 25 bm. uchwałę o podjęciu długookresowego zobowiązania — wynik narastającego od szeregu dni ruchu zobowiązań indywidualnych i zespołowych podejmowanych po szczegółowej dyskusji we wszystkich przodkach węglowych, we wszystkich grupach związkowych i partyjnych, w brygadach, a następnie w całych oddziałach. Do zobowiązań górników, dołączyły się zobowiązania długookresowe i adgórników, sztygarów, techników, inżynierów, postanawiających w pełni i stale zabezpieczać wydobycie planowy i ponadplanowy ton węgla.

Zebranie załogi zgromadziło setki górników na wielkim placu kopalnianym. Przybyły też delegacje z kopalni sąsiednich.

Przewodniczący Rady Zakładowej Franciszek Lach:

„Kopalnia nasza nosi zaszczytne imię, które zobowiązuje nas do pracy po stalinowsku. Dla wykazania wielkiego przywiązania do naszego rządu, partii i jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta, dla dalszego umocnienia sił i potęgi naszej Ojczyzny, załoga naszej kopalni podejmuje zobowiązania długookresowe.

Będziemy naszą pracę codziennie utrzymywać i umacniać pokój, będziemy budować i umacniać naszą ukochaną Ojczyznę.”

Następnie dyrektor kopalni inż. Granek odczytuje projekt uchwały o zobowiązaniu, który załoga jednomyślnie zatwierdza:

„Podejmujemy socjalistyczne zobowiązanie — czytamy m. in. w uchwale — dla przyspieszenia realizacji planu 4-go roku 6-letki i postanawiamy wydobyc w roku 1953 o 84 tysiące ton węgla więcej niż w roku 1952, przekroczyć tym samym zadania planu o 45 tysięcy ton węgla, obniżyć koszt własny o 1.840.000 złotych.”

Kolejno zabierają głos górnicy. Zaszczepna nazwa, jaka nosi nasza kopalnia — mówi młodszy rębacz Józef Kozłowski — zobowiązuje nas to jeszcze bardziej wytyczonych wysiłków dla pełnej realizacji planów wydobyczych.

Przodownik pracy, rębacz chodnikowy Emil Słosarczyk mówi: „Skąd się wzięła ta siła, co nam pozwoliło na takie osiągnięcia? Ta siła wzięła się z tego, że zrozumieliliśmy co to znaczy dobry kolektyw, że podjęliśmy wszyscy przeanalizowane, realne zobowiązania,

Nominacje w rządzie Czechosłowackim

PRAGA (PAP). Jak donosi agencja CTK, prezydent Republiki Antonín Zapotocký na wniosek premiera V. Široky'ego mianował zastępcami premiera b. przewodniczącą praskiego Obwodowego Komitetu Narodowego Oldřichu Berana i b. przewodniczącą Obwodowego Komitetu Narodowego w Brnie Rudolfa Baraka.

Na stanowisko ministra Przemysłu Hutniczego i Kopalni Rudy mianowany został b. zastępca przewodniczącego Państwowego Urzędu Planowania Józef Retmayer

które wzajemnie się uzupełniają. Będziemy jeden drugiemu pomagać, będziemy pracować zgodnie i rytmicznie.”

STARACHOWICE (PAP). Dnia 25 bm. załoga Zakładów Starachowickich uchwaliła podczas ogólnego zebrania długookresowe zobowiązanie wytwórcze, w którym postanawia — dla spotęgowania sił gospodarczych i obronnych Ojczyzny ludowej — zwiększyć w br. produkcję i podnieść pracę swych zakładów we wszystkich działach na wyższy poziom.

„W dniu dzisiejszym załoga Zakładów Starachowickich przyświeca do stałego, długookresowego współzawodnictwa socjalistycznego o pełne wykonanie (ciąg dalszy na str. 2)

Dekrety Rady Państwa „O ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym” oraz „O wzmożeniu walki z produkcją złej jakości”

WARSZAWA (PAP). W Dzienniku Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nr 16 z dnia 19 marca 1953 r. opublikowane zostały dwa ważne dekrety:

W trosce o ochronę interesów ludzi pracy, w celu dalszego ukroczenia przestępczej działalności wszelkiego rodzaju elementów spekulacyjnych, Rada Państwa uchwaliła dnia 4 marca br. dekret „O ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym”.

Dekret ten przewiduje za uprawnienie spekulacji artykułami powszechnego użytku kary więzienia lub aresztu. W myśl dekretu surowym karom podlegają również ci, którzy w celach spekulacyjnych gromadzą i ukrywają towary wykupywane w przedsiębiorstwach handlu detalicznego.

W dalszej części dekretu czytamy: „Kto przy sprzedaży towarów oszukuje nabywcę co do ilości, wagi lub miary, albo posuguje się przy sprzedaży fałszywą miarą lub wagą podlega karze więzienia do lat 5 lub karze aresztu”. Dekret zmierza bowiem do zapewnienia ludziom pracy nabywania wszelkiego rodzaju artykułów po ustalonych i obowiązujących cenach chroniąc ich przed ewentualnymi próbami oszustwa ze strony nieuczciwych sprzedawców.

Dekret Rady Państwa „O ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym”, będąc wyrazem najwyższych interesów klasy robotniczej — wszystkich ludzi pracy naszego kraju, jest równocześnie nowym ciosem zadającym tym wszystkim, którzy w okresie zeszłego roku, w walce o realizację zadań planu 6-letniego usiłują w nieuczliwy sposób wzbogacić się drogą kradzieży lub fałszerstwa.

W tym samym numerze Dziennika Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opublikowany został dekret Rady Państwa z dnia 4 marca 1953

roku „O wzmożeniu walki z produkcją złej jakości”.

„Świadome wprowadzanie do obrotu, zbywanie lub oddawanie do użytku wyrobów przemysłowych złej jakości — czytamy w dekrete — stanowi przestępstwo, które dla interesów gospodarczych i społecznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest w skutkach swych równie niebezpieczne jak szkodliwość gospodarcza”.

Stwierdzając tak wielką szkodliwość oddawania do użytku wyrobów złej jakości, dekret ustanawia wysokie kary dla tych, którzy będąc z tytułu wykonywanej przez siebie funkcji odpowiedzialni za jakość produkcji, nie wypełnili swych obowiązków — i świadomie wypuścili towar złej jakości.

Również i ten dekret jest jednym z wymownych przykładów troski władzy ludowej o zaspokojenie potrzeb materialnych obywateli, o oddawanie do ich użytku wyrobów przemysłowych jak najlepszego gatunku i jak najwyższej jakości.

Komunikat Polskiego Radia

Audycje z cyklu „Józef Stalin i jego dzieło” nadawane będą przez Polskie Radio w piątki o godzinie 18,40 w programie II na fali 367 m.

Pierwsza audycja z tego cyklu będzie nadana dziś, to jest w piątek, dnia 27 marca br.

Podziękowanie KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR za kondolencje z powodu zgonu Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:

W związku z ciężką stratą, jaką spotkała ludność radziecką zgonem przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Józefa Wissarionowicza Stalina — do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wpłynęło przeszło 200 000 depesz z wyrazami współczucia od szefów i rządów państw obcych, od radzieckich i zagranicznych organizacji państwowych, partyjnych i społecznych, od zebrań i zespołów pracowniczych i od poszczególnych osób.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR gorąco dziękują za otrzymane i napływające w dalszym ciągu kondolen-

cje z powodu zgonu Wielkiego Wodza narodu radzieckiego, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — Józefa Wissarionowicza Stalina.

Agencja TASS podaje następujący komunikat Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich: Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich komunikuje:

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich gorąco dziękuje rządowi, organom i działaczom państwostwowym i społecznym, którzy złożyli kondolencje z powodu ciężkiej straty. Jaką poniosło państwo radzieckie — zgonu przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Generała Stalina.

Rozszerzenie stosunków handlowych między ZSRR a Chinami

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W wyniku rokowań między Ministerstwem Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR a delegacją handlową Chińskiej Republiki Ludowej, które toczyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, odbyło się w tych dniach podpisanie protokołu o wymianie towarów między ZSRR a Chińską Republiką Ludową w 1953 roku, protokołu do układu z dnia 14 lutego 1950 roku o udzieleniu

kredytu Chińskiej Republice Ludowej, jak również porozumienia o pomocy Związku Radzieckiego dla Chin w rozbudowie już czynnych elektrowni i budowie nowych.

Podpisane protokoły przewidują dalsze rozszerzenie handlu między ZSRR a Chinami oraz dostawy ze Związku Radzieckiego do Chin urządzeń dla przemysłu hutniczego, górnego i energetycznego oraz dla innych gałęzi przemysłu. Jak również materiałów dla przemysłu i transportu, nowoczesnych maszyn rolniczych, bydlęta zarodowego, nasion i szeregu innych towarów.

Chiny ze swej strony dostarczać będą Związkowi Radzieckiemu w 1953 roku metale kolorowych, ryżu, tuszczów roślinnych, nasion oleistych, mięsa, tytoniu, herbaty, owoców, wełny, juty, surowego jedwabiu, tkanin jedwabnych, surowych skór i innych towarów.

Skarga Burmy w ONZ

LONDYN (PAP). Jak donosi z Rangunu agencja Reutersa, Burma wystosowała do ONZ skargę z powodu agresji dokonanej przeciwko temu krajowi przez Kuomintang. Jak wiadomo, na terytorium Burmy czynne są niedobitki rozgromionych band czangkajskich.

Dla dobra ludności pracującej

WYDANE przez naszą władzę ludową dekrety o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym i o wzmożeniu walki z produkcją złej jakości posiadają poważne znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej, dla dalszej skutecznej walki o wzrost dobrobytu mas pracujących.

Dekret o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym jest jednym z instrumentów realizacji uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. w sprawie zniesienia oonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych. Uchwalała ta podjęta troską o interesy człowieka pracy przyczyniła się w poważnym stopniu do zabezpieczenia interesów szerokiej masy, przed spekulacyjnymi machinacjami.

Podcinając źródła spekulacji przy pomocy środków ekonomicznych, przy pomocy uregulowania cen i płac, oraz lepszego i pełniejszego zaopatrzenia świata pracy w towary przemysłowe i spożywcze, musimy jednak nadal nieustannie toczyć ostrą walkę z wszelkimi usiłowaniami ze strony elementów spekulacyjnych, zmierzającymi do okradania mas pracujących, z wszelkimi nadużyciami w handlu popełnianymi przez nieuczciwych pracowników, którzy tu i ówdzie zagnieździłi się w ogniwach naszego handlu. Tylko wówczas bowiem aparat handlowy będzie mógł coraz sprawniej i lepiej wykonywać swe zadania w służbie mas pracujących. Dlatego też dekret o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym przewiduje surowe sankcje karne za czyny przestępcze, które godzą w normalne zaopatrzenie ludności pracującej w towary, zakłócają proces rozprawiania masy towarowej, zmierzając do oszukania w jakiegokolwiek formie konsumentów przy nabywaniu towarów.

Na wiele kłopotów i strat naraża ludzi pracy spekulacja artykułami powszechnego użytku lub innymi towarami, ukrywanie i gromadzenie w tym celu towarów powszechnego użytku w nadmiernych ilościach, pobieranie w przedsiębiorstwie za towar ceny przysparzającej nadmierny zysk w przypadku, gdy nie ma ustalonej ceny obowiązującej — oto dlaczego państwo karać będzie za te przestępstwa z całą surowością prawa.

Teplone będą również wszelkiego rodzaju formy oszukiwania konsumentów w czasie sprzedaży towarów jak np. oszustwa na wadze lub miarach, posługiwanie się fałszywymi wagami lub miarami itp.

Dekret jest wymierzony swym ostrzem przeciw spekulantom i oszustom, pasywnym, na dorobku klasy robotniczej, iszlującym zagarnąć w swe łapy to, co produkuje robotnik i chłop w Polsce Ludowej. Postanowienia dekretu zmierzające do lepszego zaopatrzenia świata pracy, zaostrezenia walki z nieuczliwymi elementami, spotkają się niewątpliwie z powszechnym zrozumieniem i aprobatą konsumentów — ludzi pracy.

Wyrazem troski o interesy mas pracujących, o zabezpieczenie coraz lepszych warunków ich życia jest również dekret o wzmożeniu walki z produkcją złej jakości.

Nasza socjalistyczna produkcja służąca zaspokojeniu społecznych potrzeb winna być w całości trwała i użyteczna, potęgować zgodnie z wolą pr. znaczeniem siły naszej Ojczyzny.

Tymczasem zdarzają się u nas szkodliwe dla gospodarki i dotkliwie odczuwane przez odbiorców fakty zbywania lub przeznaczania do użytku wyrobów przemysłowych rażąco niskiej jakości lub zupełnie niendających się do właściwego użytku. Można przytoczyć szereg przykładów. Tak np. wprowadzono do obrotu handlowego kurtki męskie, w których prawe kieszenie były umieszczone o 30 cm niżej od kieszeni lewych, przekazywano do sieci handlowej gumowe uty robocze mające dziury we wierzchołkach, pęcherze, krzywe obcasy i fałdy, oddawano do użytku rozgałęźniki porcelanowe, w których otwory były zalane, co uniemożliwiało przeprowadzenie przewodów.

W celu wzmożenia walki z brakorobstwem ustanowiona została w dekrete odpowiedzialność karna za zbywanie, wprowadzanie do obrotu albo przeznaczanie do użytku wyrobów przemysłowych oczywiście złej jakości.

Oba dekrety, stając na straży żywotnych interesów mas pracujących, wyrażają powszechne żądanie w mozenia walki z oszustwem, marnotrawstwem, nieodpowiedzialnością, które wyrządzają nam tyle szkód i hamują rozwój naszej gospodarki. Osiągnięcia nasze pozwalają nam stawiać wyższe wymagania produkcji i obrotowi handlowemu i tym wymaganiom można i należy w pełni sprostać. Wymagał tego nasze rosnące wciąż potrzeby. Państwo ludowe którego najwyższą troską jest zaspokajanie potrzeb ludzi pracy, czyni wszystko, aby coraz skuteczniej usuwane były wszelkie hamulce utrudniające realizację tego podstawowego zadania.

Rządy Stanów Zjednoczonych nigdy nie liczyły się z narodowymi interesami Polski

Przemówienie delegata Polski ministra J. Katza-Suchego
w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

Poniżej podajemy dokończony tekst przemówienia ministra Juliusza Katza-Suchego, wygłoszonego w toku dyskusji w Komisji Politycznej NZ na temat ingerencji rządu w sprawy wewnętrzne innych państw.

Na terenie międzynarodowym rząd USA przystąpił do organizowania agencji bloków, które, tworzone pod hasłem obrony przed rzekomymi niebezpieczeństwami, zagrażającym ze wschodu, mają na celu oddanie w ręce Stanów Zjednoczonych potencjału gospodarczego i militarnego uczestników tych bloków dla krucjaty przeciwko ZSRR, Polsce i innym krajom „demokracji ludowej”. Wokół tych państw USA rozbudowują sieć baz lotniczych i morskich, jesteśmy dalej świadkami powtarzającego się procesu odradzania tych samych sił, które rozpozwały agresję i spowodowały drugą wojnę światową.

Główną rolę dostawcy mięsa armatniego i rolę głównej bazy zbrojowej przeciwko krajom demokratycznym Stanów Zjednoczone powierzyły Niemcom zachodnim, gdzie operują się na niedobitkach hitlerowskiej Rzeszy Stany Zjednoczone włączyły do swych planów przestępstw wojennych, którzy mają pomóc odbudować armię przyszłej agresji. Zatrzymujemy się szczególnie nad tą sprawą, gdyż Polska jako sąsiad Niemiec, jako wielokrotna ofiara militarystyki pruskiej, jako ofiara hitlerystyki w ostatniej wojnie, nie może patrzeć obojętnie na to odradzanie pod pleczę amerykańską hitlerowskiego Wehrmachtu. Polska nie może pozostać obojętną wobec jaskrawych prób apelowania do instynktów hitlerowskich i podżegania do nienawiści i rewanzu. Próba odrodzenia rewizjonizmu niemieckiego rozpoczęła się od chwili zakończenia drugiej wojny światowej i nabrała impetu obecnie, gdy USA, chcąc pozyskać najbardziej wojownicze koła niemieckie do udziału w nowym Wehrmachcie, Judzą przeciwko granicom Polski. Taką polityką USA zmierza więc otwarcie do podważenia integralności terytorialnej i niepodległości naszego państwa.

Zgodnie ze swymi planami odcienienia państw obozu pokoju kordonem agresywnych baz oraz prowadzenia równoczesnej akcji sabotażowo-dywersyjnej, mającej na celu osłabienie tych państw od wewnątrz, Stany Zjednoczone przystąpiły pod koniec wojny światowej do organizowania na terenie okupowanych przez siebie Niemiec antypolskich ośrodków dyspozycyjnych i do tworzenia formacji dywersantów i sabotażystów werbowanych wśród przestępców i zbrodniarzy wojennych. Szereg procesów w Polsce wykazał, że przetrzuceni z Niemiec zachodnich szpiegdy i sabotażyści zostali zwerbowani w obozach i więzieniach niemieckich przez amerykańskich oficerów wywiadu i przeszkoleni w ośrodkach, pozostających na utrzymaniu amerykańskich agencji wywiadowczych. W Niemczech stworzono główny ośrodek wypadowy dla akcji sabotażowej, skierowanej m. in. przeciwko Polsce.

Dla skoncentrowania akcji sabotażowej, dywersyjnej i szpiegowskiej, rząd USA stworzył specjalne komisje koordynacyjne, instytucje, asygnował sumy budżetowe. Pierwszą tego typu organizacją był słynny „Projekt X”. Projekt ten zainicjował osobiście obecny sekretarz stanu John Dulles w swym przemówieniu z dnia 6 marca 1948 r. Dulles rozwinął wówczas przed swoim „uchaczami” szeroki plan działania „Projektu X”.

Według prasy amerykańskiej z tego okresu plan przewidywał „utworzenie grup terrorystycznych — pod kierowni-

stwem amerykańskim, zachęcanie do zabójstw przywódców komunistycznych, zrzuć agentów amerykańskich przy pomocy spadochronów”.

W ramach tej akcji uchwalona została 22 czerwca 1950 r. na wniosek senatora Loche'a (obecnego delegata do ONZ) ustawa, zezwalająca na rekrutację do armii amerykańskiej 2.500 żołnierzy z krajów demokracji ludowej. Częścią tej akcji jest również hanteb na ustawa nr 165 która przydziela dodatkowych 100 milionów dolarów na akcję wojkowo-dywersyjną, skierowaną przeciwko państwom należącym do ONZ.

Koordinacją tych wszystkich planów zajmuje się między innymi ministerialny komitet, złożony z przedstawicieli Departamentu Obrony, Departamentu Stanu i Centralnego Biura Wywiadu.

Wobec zaprzeczeń delegata Stanów Zjednoczonych, jakie słyszeliśmy i stale słyszymy o raz wobec jego zapewnień o pokojowych intencjach rządu amerykańskiego, pozwól sobie przytoczyć tylko kilka udokumentowanych i sprawdzonych przykładów działalności amerykańskiej w Polsce i to tylko w ostatnim okresie. Pozwól one członkom komisji skonfrontować oświadczenie p. Łodze z istniejącymi faktami. Min. Katz-Suchy przytoczył fakt zrzucenia przez wywiad amerykański na teren Polski dwóch sabotażystów: Skrzyszowskiego i Sosnowskiego informując jednocześnie o sposobie ich przeszkolenia i wyznaczonych im zadaniach.

Delegat Polski omówił obszernie zeznania Jana Homy i Wandy Weber z monarchistycznej komórki wywiadu amerykańskiego; oświadczenia Stenki i Kowalskiego, b. kierowników WIn-u; proces księży-spiegów z krakowskiej Kurii Metro politanej oraz plan Wulla, mający na celu zniszczenie polskich miast, fabryk i osiedli.

Wywiad amerykański — stwierdził min. Katz-Suchy — ponosząc stałe klęski w przeprowadzanych akcjach, szuka wciąż nowych możliwości, nowych dróg i ludzi, którzy zastąpiłyby skompromitowanych już agentów i zlikwidowane ośrodki dywersji i szpiegostwa. Tak więc, wciągnął w swoje sieci i wykorzystał dla swych planów wszystkie organizacje i stowarzyszenia, które ze względu na swój międzynarodowy charakter miały możliwość wciągania się do naszych krajów. Wszyscy pamiętamy pierwsze lata powojenne, kiedy misje różnych rodzajów organizacji powadziły pod płaszczykiem działalności charytatywnej i kulturalnej brudną robotę agentów amerykańskiego wywiadu. Ostatnio zaś proces zdradców na rodzie czechosłowackiego w Pradze, jak i szereg innych wypadków zdemaskowały nowy kanał przestępczej działalności wywiadu amerykańskiego. Były nim różnego rodzaju organizacje syjonistyczne, wśród których najbardziej aktywnym okazał się amerykański komitet Jointu. Strata tego kanału wywołała nową kampanię kłamstw i oszczerstw zarówno przeciwko krajom demokracji ludowej, jak i przeciwko ZSRR. Ta oszczerca kampania miała zatuszować i nadrobić jeszcze jedną klęskę, jaką poniósł wywiad amerykański.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Katz-Suchy podkreślił, że społeczeństwo polskie potrafi zdemaskować i odprzeć amerykańską dywersję. Naród polski bowiem, wzdając zastrzałać się z roku na rok antypolską polityką rządu USA, wzmógł swą czujność i udziela należytej odprawy wszelkim zakusom na jego niepodległość i suwerenność. Tych którzy nie potrafią sobie z ta-

go zdać sprawy, którzy chcą mieć swą wyobraźnię zdużonymi obrazami zniszczenia Polski przy współpracy zdradców — czeka gorzkie rozczarowanie.

Mwią się jednak ci, którzy sądzą, że interwencja amerykańska w sprawy wewnętrzne innych państw ogranicza się do krajów demokracji ludowej.

Powszechnie znane są dziś fakty ingerencji USA w sprawy wewnętrzne państw Europy zachodniej, gdzie dyktują one politykę gospodarczą, decydują o składzie rządu, gdzie mają głos w sprawach nauki, szkolnictwa i sztuki Państwa Europy zachodniej zaczynają rozumieć co się kryje za amerykańską polityką „obrony przed komunizmem” — hasłem tak dobrze znanym ze słownika hitlerowskiego — i „wyzwolenia spod uciśku”. Plan Marshalla, który miał „wzwołać” państwa Europy zachodniej od ciężarów i trudności odbudowy nowożytnej, doprowadził do podporządkowania ich gospodarki narodowej dyrektywom monopolistów amerykańskich. Organizacja paktu atlantyckiego, która miała „wzwołać” państwa zachodnio-europejskie od obawy przed komunizmem, umożliwiła Stanom Zjednoczonym narzucić swej woli członkom paktu w dziedzinie polityki międzynarodowej oraz oddać sztabowi amerykańskiemu dowództwo nad siłami zbrojnymi państw pozostających w możliwości obrony swych narodowych interesów i swej niepodległości.

Nie ma chyba dzisiaj na świecie narodu, który nie zetknąłby się bezpośrednio z zachłannością i zaborczością imperia-

lizmu amerykańskiego. Jeśli dziś przychodzimy do Organizacji Narodów Zjednoczonych z oskarżeniem przeciwko rządowi USA o prowadzenie akcji wrogiej naszemu krajowi, o organizowanie i finansowanie akcji zmierzającej do zaatakowania nas również i od wewnątrz, to nie czynimy tego bynajmniej z obawy, że akcja ta może przynieść jakiegokolwiek rezultat, wstrzymać nasz rozwój, zmienić nasz ustrój. Jesteśmy pewni, że żadne miliony dolarów, żadne szantaże, terror lub kłamstwa propagandowe nie potrafią złamać jedności naszego narodu, ani tego gotowości do odparcia wszelkiej agresji. Jesteśmy narodem, który ma za sobą smutne doświadczenia wojny dla którego wojna zawsze oznaczała zniszczenie, śmierć i cierpienia, dla którego wojna nie była czymś odległym, objawiającym się tylko w zwiększonych zyskach, lub w kupionach dywidend. Właśnie dlatego, że znamy wojnę z własnych smutnych doświadczeń, niepiętnujemy każdą akcję, która zmierza do wojny, która utrudnia utrzymanie pokoju, która jest wyrazem złej woli na polu współpracy międzynarodowej. Takim aktem złej woli jest ustawa nr 165 i wysiłki w kierunku jej wykonania.

Poruszamy tę sprawę na forum ONZ, ponieważ nasz kraj nie uznaje wojny i przemocy jako środka ustalenia stosunków między narodami.

Wrzucenie się przez Stany Zjednoczone do ingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw i zaprzestanie działalności, przewidziana ustawą nr 165, byłoby potwierdzeniem ich pokojowych zapewnień konkretnym czynnem, dałoby całemu światu dowód, że Stany Zjednoczone gotowe są przyczynić się do rozładowania napiętej sytuacji międzynarodowej, do utrzymania pokoju i rozwoju współpracy pokojowej między narodami.

Z tych powodów delegacja polska popiera projekt rezolucji wniesiony przez delegację Czechosłowacką,

Dla dalszego umocnienia sił i potęgi Ojczyzny załogi kopalni „Stalinogród” i Zakładów Starachowickich podejmują długookresowe zobowiązania produkcyjne

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nie planów 1953 roku, o ich rytmiczną codzienną realizację — czytamy w podjętym ogólnozakładowym zobowiązaniu.

Dając gospodarce narodowej więcej samochodów wysokiej jakości wzmocnimy siłę gospodarczą i obronną naszego kraju, przyspieszymy wykonanie planów w przemyśle i rolnictwie — przyczynimy się do realizacji zadań naszego socjalistycznego budownictwa.

Załoga Zakładów Starachowickich zobowiązuje się wykonać plan roczny w produkcji samochodów do 20 grudnia 1953 r. plan produkcji odlewów żelaznych do 25 grudnia 1953 r. a jednocześnie nadrobić w bież. roku niedobory surowców wielokopiejowej w ilości 939 ton, powstałe w roku 1952.

Do 1 maja 1953 r. zobowiązujemy się wyprodukować ponad plan 50 samochodów. Dla zabezpieczenia pełnej realizacji tego zobowiązania grupy Borowca, Majewskiego, Kieczaja, Kozioła i innych zwiększają produkcję odlewów kadłubów, cylindrów hamulców, prowadników zaworów, pokryw skrzyń bieżni itp.

Wydział hamulców zobowiązuje się, przelamując wąskie gardła w swej produkcji wykonać do 1 maja 1953 r. 53 praktycznie smarne plan, 41 cylindrów hamulcowych oraz deficytowe części osi przedniej. Podejmujemy się utrzymywać takie same wyprzedzenie dla montażu w każdym miesiącu do końca roku.

Brygada kuźni — Bieleckiego i Szczałuby rozumiejąc potrzebę likwidowania trudności w produkcji odkuwek, hamujących produkcję samochodów, obowiązuje się do wykonywania codziennie do końca roku ponad plan 200 sztuk różnych odkuwek.

Aby osiągnąć w pełni planowane wskaźniki techniczno-ekonomiczne, a nawet je przekroczyć, przystępujemy do współzawodnicstwa o obniżenie kosztów własnych produkcji przez podniesienie jakości produkcji samochodów „Star 20” — znaczne zmniejszenie ilości braków i zlikwidowanie marnotrawstwa surowców, materiałów oraz energii.

Zobowiązujemy się zmniejszyć koszty własne do końca IV kwartału br. o 7,1 proc., zamiast planowanych 5,3 proc. co przyniesie oszczędność dodatkową w wysokości 9,5 mil. zł. Obniżka ta będzie osiągnięta przede wszystkim przez zmniejszenie pracochłonności robót w poszczególnych wydziałach i oszczędności materiałowe.

Przez znowocześnieenie technologii pracochłonność produkcji budek szoferkich zmniejszymy o 60 roboczogodz. na jedną budkę, co przyniesie 5 mil. zł oszczędności. Wykonanie tego postanowienia jest zabezpieczone zobowiązaniem techników i inżynierów działu głównego technologa, którzy do 30 maja br. uruchomią potokowy montaż i malowanie budek.

Dział głównego metalurgu zobowiązuje się m. in. wprowadzić do produkcji w ciągu roku 1953 nowe, mniej pracochłonne omodelowanie rury ssącej i kadłuba, co zmniejszy pracochłonność w tych zespołach o 6,5 godziny na jeden komplet.

Zobowiązujemy się oszczędzać szczególnie materiały deficytowe. Narzędziownia wygospodaruje przez przeprowadzenie regeneracji narzędzi 1 400 kg stali szybkoocnej i 9 000 kg stali konstrukcyjnej. Wydział części próbnych i dz. głównego energetyka zobowiązuje do końca roku 2 600 kg metali kolorowych. Całe zakłady zaoszczędzą 880 buktli tlenku i 7 000 kg karbidu.

Na obniżenie kosztów własnych produkcji wpłynęły też dalsze zakordowanie robót. Zwiększamy ilość robót zakordowanych z 59 proc. na 66 proc.

Poważne zobowiązania w dziedzinie zmniejszenia pracochłonności produkcji i zwiększenia oszczędności podjęły również: wydział odlewni staliwa, wydziały samochodowe, wydział montażu, dział głównego mechanika, wydział budki i inne.

Załoga Zakładów Starachowickich zobowiązuje się do końca bież. roku podnieść wydajność pracy w stosunku do I kwartału br. o 10 proc. Między innymi elektrostalownia zwiększy wytop stali o 8 wytopów miesięcznie.

Wszystkie wydziały zobowiązały się zmniejszyć ilość braków. Np. wydziały obróbki mechanicznej zmniejszą ilość braków w stosunku do dotychczasowych o 15 proc.

Zobowiązania podjęte przez inżynierów i techników dotyczą głównie postępu technicznego M. in. dział głównego technologa zobowiązuje się wykonać ponadplanowo dokumentację na przebudowę kulni do 1 września br.; ustawić dwa nowe gniazda obróbcze w wydziale hamulców oraz dwie linie potokowe w wydziałach samochodowych do końca lipca br.; opracować nową technologię montażu silnika dla poprawienia jej jakości do 30 czerwca br.; opracować i wykonać aparat do polerowania zębów kół strumieniem plynu docierającego w terminie do 22 lipca br. opracować nową technologię korpusu skrzyń i biegów do 15 maja br.; wprowadzić produkcję potokową w wydziale nadwoziowni do 1 lipca br.

Dział głównego metalurga zobowiązuje się m. in. rozszerzyć metodę lania staliwa systemem ciśnieniowym na cztery pozycje i wprowadzić do bieżącej produkcji do 20 maja br.

Dział głównego konstruktora zobowiązuje się m. in. zmniejszyć konstrukcję błotników do 15 kwietnia br., co pozwoli zmniejszyć zużycie blachy o 40 proc.

Do wykonania zobowiązań zwiększenia wydajności pracy przyczynia się zobowiązania rozszerzenia stachanowskich

metod pracy. M. in. postanowiono w wydziałach mechanicznych zastosować w II kwartale br. na 50 stanowiskach Kolesowa. Narzędziownia zobowiązuje się zapewnić odpowiednią ilość noży.

Na 469 stanowiskach wprowadzimy nową inżynierską podnoszenia jakości produkcji.

Wprowadzimy na 170 stanowiskach metodę Zandarowej i Agafonowej.

Jednocześnie zaostreliśmy walkę o szybsze wykonywanie remontów, o dobrą konserwację i bezawaryjną pracę maszyn i urządzeń. Dział głównego mechanika zobowiązuje się skrócić przeciętny postój maszyn remontowych o 15 proc. i przeprowadzić w bież. roku 24 remonty szybkościowe. Dział głównego energetyka zobowiązuje się m. in. przeprowadzić szybkościowe remonty maszyn elektrycznych.

Poważne zobowiązania podjęły ponadto dział bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wydział głównego księgowego.

Dyrekcja do 1 lipca br. zapoznała całkowicie Domy Młodego Robotnika w potrzebny sprzęt i uzupełniła wyposażenie przyzakładowego ambulatorium. Oddział zaopatrzenia robotniczego uruchomił do 1. VI. br. sklep wielobranżowy, a do 1. V. zagospodaruje ogród wazywno - kwiatowy.

Podstawę pełnego wykonania zobowiązania naszych zakładów stanowią tysiące obowiązków indywidualnych i zespołowych, zobowiązania zmianowe i wydziałowe, złożone przez robotników brygadników, majstrów, techników i inżynierów dla zadokumentowania patriotycznej postawy naszej załogi wobec zadań postawionych przez partię i rząd.

Jesteśmy pewni, że pod magdym kierownictwem naszej partii i jej Przewodniczącego — wielkiego Budowniczego Polski Ludowej towarzysza Bolesława Bieruta wykonamy z honorem zadania 4-tego roku planu 6-letniego, a tym samym przyspieszymy nasz marsz do socjalizmu.

Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje Związek Radziecki — bastion pokoju!

Niech żyje nasz wódz i narucyiciel — Bolesław Bierut!

Z przebiegu II etapu Marszów Patrolowych „Ostatnim Szlakiem Bohatera — Rewolucjonisty Ludowe Zespoły Sportowe przodują

Na całej trasie od Strzyżowa do Krosna — drugiego etapu Marszu Patrolowego „Ostatnim Szlakiem Bohatera-Rewolucjonisty” we wszystkich wioskach ustawiona, były bramy triumfalne z hasłem: „Witamy maszerującą patrol”!

I w drugim dniu walka rozgrywała się o pierwszeństwo między patrolami LZS, Gwardii i AWF. Ale i pozostałe patrole dzielnie pokonywały trudności terenowe. W pełni kondycji idą kolejarze, wśród których widzieliśmy wychowanków szkoły morskiej, maszerują LPZ-owcy, junacy SP, żołnierze Wojska Polskiego, Stal itd.

W Wojażowce na mecie drugiego etapu widzieliśmy liczne rzesze miejscowej ludności.

Uśmiechnięte dzieci szkolne okrzykami „Niech żyją żołnierze W. P., kolejarze, junacy SP...” witają przybywające drużyny.

Pozostał jeszcze jeden etap. Ruszamy do Krosna gdzie na rynku niezliczone rzesze mieszkańców oczekują na pierwszych zawodników.

Chwila napięcia, gdyż z dala widać pierwszą patrol. To maszerują Ludowe Zespoły Sportowe owacyjnie witane przez całe społeczeństwo Krosna.

Na zakończenie drugiego etapu odbyła się w Domu Górników w Krośnie uroczysta akademii poświęcona 50-letniej rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego. W godzinach wieczornych dla wszystkich zawodników zorganizowano koncert w wykonaniu reprezentacyjnego zespołu i tańca ziemi krosnieńskiej.

Wyniki patroli 2-go etapu (Strzyżów — Krosno 38 km)

1 miejsce LZS I — 3:55,05

2 miejsce AZS AWF — 3:56,50

3 miejsce Gwardia III — 3:58,54

Wyniki patroli po dwóch etapach (Rzeszów — Krosno)

1 miejsce LZS I — 7:16,08

2 miejsce Gwardia III — 7:18,48

3 miejsce AZS AWF — 7:19,19

Punktacja według pionu 2-go etapu

1 miejsce Gwardia — 12:22,45

2 miejsce LZS — 12:23,29

3 miejsce AZS — 12:38,23

4 miejsce Budowlani — 13:09,22

5 miejsce Kolejarz — 13:24,25

6 miejsce Wojsko Polskie — 13:24,26

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy III etap Krosno — Sanok.

Wszystkie siły — terminowej realizacji siewów

(Korespondenci o sprawach rolnych)

3 dni wcześniej ukończymy prace wiosenne — postanowiła załoga POM Przysieki

Doceniając znaczenie spraw nego przeprowadzenia wiosennych prac polowych, traktorysty, mechanicy, pracownicy warsztatowi, agronomowie POM Przysieki, na wspólnie odbytej naradzie, po przeanalizowaniu swych możliwości, podjęli wiele wartościowych zobowiązań odnośnie akcji siewnej.

Postanowiono skrócić okres siewów o 3 dni. Czterech traktorzystów przedłuży okres międzyremontowy, zaoszczędzając 8.200 zł. Pięciu traktorzystów zaoszczędzi na paliwie 914 zł. Mechanik rejonowy zobowiązał się wyremontować 1

plug, 1 komplet bron, przeprowadzić stałe i systematyczne przeglądy wszystkich ciągników swojej brygady.

Pracownicy warsztatowi wykonają poza godzinami pracy dźwig do przesuwania ciężarów zaoszczędzając 800 zł. Ogółem zobowiązania podjęte przez załogę POM Przysieki przyniosą 20.147 zł oszczędności.

W ten sposób pracownicy POM Przysieki już od pierwszych dni wiosny walczyć będą o zdobycie w br. wojewódzkiego sztandaru przechodniego dla przodującego POM. **KAZIMIERZ SĘK**

Załoga warsztatowa PGR Narol — dotrzywała słowa

Dobrze rozumieją swoje zadania pracownicy warsztatów zespołowych w Narolu. Podjęte zobowiązanie wykonania remontów zimowych na 15 dni przed terminem wykonali w całości, o 2 dni wcześniej niż poprzednio postanowili.

Do tak pięknych wyników przyczynił się dużo mechanik zespołu ob. Stanisław Gmlerka przez należyte opracowanie harmonogramu prac oraz przez stałą pracę uświadamiającą wśród pracowników warsztatowych.

Dzięki dobrze zorganizowanej pracy przez kierownika warsztatów ob. Ludwika Winiarczyka, warsztat przez cały

czas trwania remontów nie odczuwał braku części zamiennych, ani też żadnych przesto- jów.

Na wyróżnienie zasługuje też ob. Bronisław Łagowski, który jako monter warsztatowy wykonuje ponad 130 proc. normy.

Przykładna praca załogi warsztatów zespołowych wpłynęła wydatnie na terminową gotowość do akcji wiosennej wszystkich PGR-ów zespołu Narol. Warsztaty zespołowe przystąpiły już do remontu maszyn żniwno-omłotowych. **WŁ. WOLANCZYK**

Uwaga! W gromadzie Tymce — grasuje wróg

Niedawno pracujący chłop gromady Tymce (pow. Lubaczów) zorganizowali u siebie spółdzielnię produkcyjną. Z założeniem jej nie szło łatwo. Wróg nie mogąc obalać męczyzn, zaatakował kobiety.

Różne brednie krążyły po wsi do dziś dnia i odciągają kobiety od spółdzielni. Młoda

spółdzielnią (oprócz wroga) nikt się nie interesuje. Ani KP, ani PRN. Od chwili wyboru zarządu nikt z „kompetentnych czynników” ani razu nie pokazał się w spółdzielni. Rezultat jest taki, że spółdzielcy obalamucenti przez wroga zamierzają siewy wiosenne przeprowadzić... indywidualnie!

Przodujący chłop

agitorzy spółdzielczości produkcyjnej na wsi proszą o przyjęcie do partii

Wśród wyrażających wolę wstąpienia w szeregi kandydatów PZPR coraz liczniej zgłaszają się przodujący chłopcy spółdzielcy i chłopcy indywidualni.

W gromadzie Wysoka Strzyżowska (pow. Rzeszów) prawiąta została na kandydatkę partii przodująca bezpartyjna agitatorka spółdzielczości produkcyjnej na wsi Kazimiera Pirga, która przyczyniła się w dużym stopniu do powstania w lutym br. spółdzielni produkcyjnej „Pokój” w swojej gromadzie. Przy wstąpieniu do partii oświadczyła ona: „pragnę wstąpić do PZPR, aby jeszcze lepiej móc pracować w naszej nowozałożonej spółdzielni, bo naszą pracą nad umocnieniem socjalistycznych form gospodarowania na wsi najlepiej możemy uczcić pamięć naszego Nauczyciela Towarzysza Józefa Stalina. Prośby o przyjęcie do partii złożyli również członkowie powstałych w miesiącu marcu br. spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Bonarówka (gm. Strzyżów): Aleksander Kozak i Stanisław Piskadło.

sąsiedów, którzy w tej chwili tworzą komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej.

Podobnie: w gromadzie Skalniki (gm. Zmięgród) przodujący chłop indywidualny Maksym Czuchran, który przed kilkoma dniami został zatwierdzone przez egzekutywę Komitetu Powiatowego Partii w Jasle na kandydata partii jest również przodującym agitatorem spółdzielni produkcyjnej.

Przez zgłoszenie chłopów ich prośby o przyjęcie do partii zostały w ostatnich dniach zlikwidowane trzy dalsze „białe plamy” w powiecie jasielskim, a mianowicie: w gromadzie Niegłowice, Drzyszczyki i Nieklia.

W PGR Wiśnitowa (pow. Krosno) złożył podanie o przyjęcie w poczet kandydatów przewodniczący ZMP, a zarazem przodujący chłewmistrz Mieczysław Kmiecik, który jest jednocześnie korespondentem „Nowin Rzeszowskich”.

Tow. M. Kmiecik podjął dużą odpowiedzialność. Zobowiązał się uzyskać od każdej jednej maciory co najmniej 20 sztuk prosiąt w skali rocznej.

Wraz z Mieczysławem Kmiecikiem podanie o przyjęcie do partii złożyli przodująca brygadzistka oborowa Zofia Szufrańska oraz zetempowaty Józef Panocha.

Trzeba jak najszybciej zamaskować wroga, pokazać w czym interesie leży niedopuszczenie do wspólnych siewów — oto zadanie aktywu partyjnego w powiecie lubaczowskim.

W gminie Dąbków wróg użył innej „wyprobowanej” metody. Przy pomocy puszczanego w obieg listu usiłowano niedawno chłopów odciągnąć od wykonywania obowiązków wobec państwa, nie udało się.

Spółdzielcom z Nienowic — Sośnicy — pomogły uchwały Zjazdu

Młodzieżową spółdzielnię produkcyjną w Nienowicach — Sośnicy reprezentował na I Krajowym Zjeździe przewodniczący Edward Zdzierski. Obecność Zdzierskiego na Zjeździe przyniosła nienowickim spółdzielcom duże korzyści. Dobrze zapamiętał Zdzierski sprawę omawianą w Warszawie. Po przyjeździe omówił ją z wszystkimi członkami. Pomogło im to we właściwym świetle ujrzyć swe braki.

Kiedy więc dyskutowano nad tym, jak to powinna wyglądać praca polityczna i organizacyjna pracy na każdej spółdzielni okazało się, że właśnie pod tym względem wiele jest do zrobienia w Nienowicach —

Kiedy więc w gromadzie Szczutków organizowano spółdzielnię produkcyjną, znów poszedł w ruch „liścik”...

Pracujący chłopci zdemaskowali jednak godzące w ich interesy wrogi machinacje. Spółdzielnia w Szczutkowie powstała. A po zdemaskowaniu wrogów, odsłonięciu ich oblicza, liczbą spółdzielców powiększyła się o dalszych 8 członków.

H. WILK

Sośnicy. Członkowie też nie agitowali wśród pracujących chłopów gospodarujących indywidualnie. Nie było też brygad w spółdzielni.

Po omówieniu uchwał Zjazdu nastąpiła poprawa. Wokół przewodniczącego skupił się aktyw złożony z członków bardziej świadomych, który postanowił ożywić pracę polityczną nie tylko w obrębie spółdzielni, lecz także wśród chłopów indywidualnych.

Już podczas obecnej akcji wiosennej siewnej na polach spółdzielczych będą pracować stałe brygady, których dotąd nie było.

K. LESIECKI

Z KRAJU *Rad*

HUTNICY MAGNITOGORSKY WYMIENIAJĄ DOSWIADCZENIA Z ZAGRANICZNYMI PRZYJACIOLMI

Stale zacieśnia się kontakt między załogą Magnitogorskich Zakładów Hutniczych a hutnikami krajów demokracji ludowej. Zakłady hutnicze tych krajów przejmują do świadczenia najlżejszych stalowników, walcowników i obsługi wielkich pieców „Magnitki”.

Ostatnio biblioteka naukowo-techniczna kombinatu otrzymała najnowsze numery rolnego czasopisma „Metalowiec”, rumuńskiego czasopisma „Metalurgia”, czechosłowackiego „Przebieg metalurgiczny” oraz numery czterech czasopism technicznych z NRD. Aby zapoznać załogę z osiągnięciami przyjaciół zagranicznych, w oddziałach kombinatu urządzono wspólne czytanie poszczególnych artykułów, zamieszczonych w nadesłanych ostatnio czasopismach. Hutnicy magnitogorscy powitali z radością infor-

macje, świadczące, że hutnictwo Polski, Czechosłowacji, Rumunii kroczy nieustannie drogą postępu technicznego.

OSWIETLENIE PALACU NAUKI NA WZGORZACH LENINOWSKICH

Budowniczo wie nowego gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego na Wzgórzach Leninowskich zakończyli już instalację systemu oświetlenia wysokościowej części gmachu. Na dachach i gzymsach zainstalowano ponad 17.600 metrów stalowych rur elektrycznych, przez które przeciągnięto 72 tysiące metrów przewodów. Na ziemi i na tarasach ustawiono 828 reflektorów z 6.150 żarówkami.

W wielkiej auli Uniwersytetu zainstalowano 8 ogromnych żyrandoli z lampami jarzeniowymi (po 144 rurki w każdym), 23 mniejsze żyrandole (po 16 rurek każdy) i 300 rurek ukrytych za gzymsami. Łącznie w auli zainstalowano światła jarzeniowe o mocy 57.600 Watt.

PARTIA LENINA — STALINA

W dniach, gdy zegnaliśmy Józefa Stalina, cały świat raz jeszcze przekonał się, jaką czołgą i miłością, jakim zaufaniem i autorytetem cieszył się partia, której wodzem i nauczycielem był Stalin. W każdym bowiem języku, w każdym zakątku kuli ziemskiej, w każdej izbie robotniczej, czy chałcie chłopskiej słowa partia Stalina znaczą: wolność, sprawiedliwość, pokój. I ktokolwiek wymawiałyby te słowa — metalowiec Moskwy, czy doker Brestu, bezrobotny Mediolanu czy murarz Warszawy — widzi on przed oczyma ten sam obraz: sady rozkwitające w pustyni, rzeki płynące w łożyskach wykalkulowanych ręką ludzką, morza otwierające tam, gdzie rozkazuje wola ludzka. Widzi on kraj rządzonej przez ludzi pracy, twórców nowego życia, budowniczych przyjaźni i braterstwa między narodami.

Partię komunistów Związku Radzieckiego stworzył Lenin i Stalin, którzy ją wychowali, zahartowali w bojach, wykuli jej siłę, jedność niezachwianą, zwartość, nauczyli trudnej sztuki zwyciężania.

Gdzie jest źródło siły tej partii, która budzi miłość, nadzieję i ufność w sercu prostego człowieka, a strach, nienawiść i wściekłość u wroga?

Siła partii stalinowskiej płynie z u mi ł o w a n i a l u d u. Cały swój trud i znoś poświęciła ona walce o jego wyzwolenie, o zbudowanie na ziemi sprawiedliwego, ludzkiego życia. Treścią nieustrudzonej rewolucyjnej działalności tej partii, celem jej bohaterkich zmagaj jest wcielenie w czyn humanistycznej, wyzwolenie idei komunizmu.

Ta najpiękniejsza i najsłabsza idea naszej epoki zapala serca, rodzi siłę, hart, wytrwałość i bohaterstwo stalinowskiej partii komunistów.

Ale wielkość KPZR, to nie tylko wielkość i potęga idei komunizmu. Źródłem siły KPZR jest to, że posługuje się ona teorią marksizmu-leninizmu, jedynie naukową rewolucyjną teorią, która wytrzymała ogniołą próbę historii.

„Bez rewolucyjnej teorii — mówił Lenin — niemożliwy jest i ruch rewolucyjny”. Partia Lenina—Stalina jest uosobieniem nierozdzielnej jedności rewolucyjnego ruchu, rewolucyjnej praktyki z przodującą rewolucyjną nauką marksizmu-leninizmu, która nie tylko objasniła świat, odkrywa jego prawa, tłumaczy mechanizm jego rozwoju, ale zespalając się z klasą robotniczą, przeobraża społeczeństwo ludzkie i przyrodę.

„Partia nasza — powiedział towarzysz Malenkow — kieruje się wielką nauką marksizmu-leninizmu, która daje partii i narodowi niezwyciężoną siłę, umiejętność torowania nowych dróg w historii”.

Siłą partii Lenina—Stalina jest jej nierozdzielna i niezłuszczalna więź z masami ludu pracującego.

„...Bolszewicy — powiedział Józef Stalin — przypomnijmy nam bohatera mitologii greckiej, Anteusza. Tak samo jak Anteusz są oni silni tym, że utrzymują łączność ze swą macierzą, z masami, które ich zrodziły, wykarmiły i wychowały. I dopóki utrzymują łączność ze swą macierzą, z ludem, mają wszystkie szanse po temu, aby pozostać niezwyciężonymi”.

Na czym opiera się ta zacieśniająca się z dniem każdym łączność KPZR z masami pracującymi Związku Radzieckiego?

Masy pracujące Kraju Rad są tak silnie związane, zespolone ze swoją partią, bo widzą, że każdy krok, każde posunięcie partii służy ludowi, że polityka partii przepełniona jest troską o maksymalne zaspokojenie rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych człowieka. Masy ludowe widzą, że celem wszy- ich poczynań partii jest dobro czło- wieka, jego rozwój, jego przyszłość. Ze w walce o szczęście ludu komunisty nie szczędzą wysiłku, ofiarności, poświęcenia, że są do końca wiernymi, bezgranicznie oddanymi sługami narodu.

Niezwykłą siłą KPZR stanowi jej nierozdzielna więź nie tylko z narodem radzieckim, ale z całą między narodową klasą robotniczą, z wszystkimi pokój miłującymi narodami, ich gorące poparcie i bezgraniczne zaufanie dla człowieka „szturmowej brygady” światowego ruchu rewolucyjnego.

„Szczególnie cenne jest — powiedział Józef Stalin XIX Zjeździe KPZR — dla nas to zaufanie, które oznacza gotowość po arcia naszej partii w jej walce o promienną przyszłość narodów, w jej walce przeciwko wojnie, w jej walce o utrzymanie pokoju”.

Czyż może być przyjaźń trwalsza i piękniejsza niż ta która łączy ludzi nad Dnieprem i Wisłą, nad Wełtawą i Jangtsekiangiem, przyjaźń, która burzy wszystko co złe stare i zgniłe, która tworzy dobro i szczęście człowieka? Czyż może być piękniejsza solidarność i braterstwo szlachetniejsze niż to, które łączy uczonego Moskwy i włókniarza Lyonu, formala z Włoch i artystę z Brazylii w walce o skarb naj- oższy człowieka — o pokój?

Ten bojący internacjonalizm proletariatu, solidarność wszystkich ludzi walczących przeciwko tyranii imperialistycznej o sprawiedliwy ład społeczny, o triumf pokoju i braterstwa między narodami, są źródłem niezwyciężonej mocy i rosnącego autorytetu KPZR — kierowniczej i przodującej siły całego obozu postępu, pokoju i socjalizmu.

Tylko partia uskrzydłona promienną ideą komunizmu, tylko partia Lenina—Stalina, partia władająca rewolucyjną teorią marksizmu-leninizmu, zahartowana w twardej walce klasowych, partia na śmierć i życie związana z ludem i służąca ludowi mogła wychować kadry nieprzejnanych wobec wroga, bezgranicznie oddanych narodowi, ofiarnych i nieustraszonych bojowników wszechludzkiej sprawy komunizmu. Tylko taka partia mogła doprowadzić masy ludowe dawnego imperium carów do zwycięskiej szturm na kapitalizm, ugruntuować rewolucyjną dyktaturę proletariatu, wygrać w najcięższych warunkach wojnę z błagwardyjską kontrewolucją i zagranicznymi interwentami. Tylko taka partia mogła w ciągu niewiele lat zlikwidować wiekowe zarofanie kraju i wyprowadzić naród radziecki z nędzy i ciemnoty na drogę socjalistycznego życia. Tylko taka partia umiała natchnąć entuzjazmem klasę robotniczą i porwać ją do walki o industrializację kraju, umiała dokonać gigantycznego dzieła socjalistycznej przebudowy wsi. Tylko taka partia mogła doprowadzić naród radziecki do historycznego zwycięstwa nad najsilniejszym z drapieżców imperializmu — hitlerowskim Niemcami.

Ta partia, sławna stalinowska partia komunistów, daje nam wzór bezgranicznej wierności nauce marksizmu-leninizmu, wzór jedności i spójności szeregów partyjnych, wzór patriotyzmu i internacjonalizmu. Partia ta uczy nas rewolucyjnej czujności, uczy nas jak być i zwyciężać wroga, jak budować nowe, piękne, socjalistyczne życie naszej ojczyzny.

„Uczmy się od towarzysza Stalina — powiedział Bolesław Bierut — kochać bezgranicznie swój naród i służyć mu ze wszystkich swych sił, walcząc nieustannie o zwycięstwo wielkiej sprawy wyzwolenia ludu pracującego z jarzma ucisku i wyzysku, o zwycięstwo idei trwałego pokoju i postępu na całym świecie”.

Po śmierci Stalina ster partii i państwa radzieckiego ujęli w swe mocne dłonie wypróbowani, wierni uczniowie i współbojownicy Stalina. Partia wychowana przez Stalina jeszcze silniej zwarfia swe szeregi, skupiła się wokół leninowsko-stalinowskiego Komitetu Centralnego, który prowadzi naród radziecki po zwycięskiej drodze komunizmu.

Ta uzbrojona w nieśmiertelne nauki Stalina partia prowadzi całą ludzkość walczącą o pokój, o wolność i szczęście człowieka.

WŁADYSŁAW BOROWSKI

Metoda Zandarowej i Agafonowej poważnym źródłem rezerw produkcyjnych

NA VIII Plenum CRZZ tow. Wiktor Kłosewicz, mówiąc o warunkach wykonania zadań planu 6-letniego stwierdził, że nie wolno zapominać o „...u-porczywym popularyzowaniu i upowszechnianiu wciąż nowych form współzawodnictwa pracy”.

Jedną z takich nowych form jest, popularna już obecnie, metoda tokarki Zakładów Mechaniczno - Odzieżowych im. L. M. Kaganowicza w Lublińcu pod Moskwą, komsomołek Antoniny Zandarowej i Olgii Agafonowej. Metoda ta jest taką formą współzawodnictwa pracy, której zastosowanie gwarantuje szybsze, a jednocześnie i lepsze wykonanie zadań produkcyjnych.

Pierwszym zakładem przemysłowym w Polsce, który wprowadził u siebie metodę Zandarowej i Agafonowej jest Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu. W pierwszych dniach listopada 1951 roku kilka brygad młodzieżowych tej fabryki rozpoczęło pracę nowym systemem.

Po pewnym czasie za przykładem Pa-fa-wagu poszły załogi i innych zakładów przemysłowych w całej Polsce. Nie pozostały w tyle również zakłady naszego województwa. Najwcześniej zaczęto stosować tę metodę w Hucie Stalowa Wola i WSK Rzeszów. W bieżącym roku przystąpiło do stosowania metody Zandarowej kilka stanowisk roboczych w WSK Mielec, w „Sanowagu” i w Fabryce Maszyn w Gliniku Mariampolskim. O popularności metody Zandarowej świadczy liczba robotników pracujących tą metodą. Np. w trzech zakładach przemysłowych naszego województwa — WSK Dębica, Huta Stalowa Wola i „Sanowag” tą nową formą współzawodnictwa objętych jest ponad 500 robotników. Liczba ta nie świadczy jednak, że wykorzystano wszystkie możliwości zastosowania nowej metody pracy. Wiele stanowisk roboczych pracuje dawnym systemem, tzn., że przy przejmowaniu maszyn od jednej zmiany przez drugą są one zatrzymywane, często na kilka czy kilkanaście minut przed zakończeniem zmiany. Powoduje to straty wielu cennych roboczogodzin.

UPOWSZECHNIENIE metody Zandarowej w dużej mierze zależy od odpowiednio przeprowadzonej pracy politycznej w oddziale, gdzie ma być zastosowana. Tylko odpowiednie uświadomienie robotników, wykazanie im olbrzymich korzyści, jakie przyniesie ta nowa metoda zarówno zakładowi jak i im samym, może zapewnić pełny sukces. W pracy polityczno - uświadamiającej bardzo ważną rolę jest operowanie konkretnymi przykładami.

Na przykładzie Huty Stalowa Wola widać, że na tych oddziałach, gdzie dobrze pracuje aktyw partyjny, związkowy i ZMP-owski procent stanowisk roboczych pracujących metodą Zandarowej jest wysoki, natomiast tam, gdzie tej pracy nie ma to, albo w ogóle metody Zandarowej jeszcze nie wprowadzono, albo wprowadzono w bardzo niewielkim stopniu.

Np. na wydziale, gdzie kierownikiem jest inż. Płatkowski metodą Zandarowej pracuje 48 stanowisk, co przyniosło w miesiącu styczniu i lutym 16 560 zł oszczędności. Natomiast na wydziale, gdzie kierownikiem jest Grot tylko robotnicy 2 stanowisk pracują metodą Zandarowej. Przyniosło to w analogicznym okresie 960 zł oszczędności.

Do wydziałów Huty Stalowa Wola, gdzie metoda Zandarowej jest stosunkowo dobrze rozpowszechniona należą: wydział, gdzie kierownikiem jest Wojtasik — 10 stanowisk, 11 600 zł oszczędności, wydział, gdzie kierownikiem jest Biedrzycki — 8 stanowisk, 2 688 zł oszczędności i wydział, gdzie kierownikiem jest Świątłowski — 6 stanowisk 6 080 zł oszczędności.

Ogółem w Hucie Stalowa Wola metodą Zandarowej pracuje 78 stanowisk roboczych, co w styczniu i lutym przyniosło 102 009 zł oszczędności i w znacznym stopniu przyczyniło się do pomysłnego wykonania zadań produkcyjnych.

W znacznie mniejszym stopniu upowszechniona jest metoda Zandarowej w WSK Mielec, gdzie objętych jest nią

zaledwie kilka stanowisk roboczych. Świadczy to o małym zainteresowaniu tą formą współzawodnictwa zarówno organizacji partyjnej jak i rady zakładowej, które nie potrafiły w odpowiedni sposób popularyzować osiągnięć tokarki Kuleczki i Skowrona oraz frazerów Kurmanliaka i Kurdziśla, którzy z powodzeniem w pracy swojej stosują metodę Zandarowej.

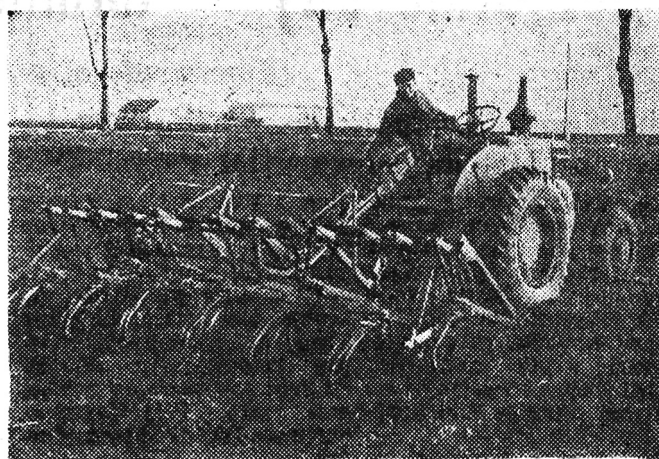
BRĄK zainteresowania metodą Zandarowej, a niejednokrotnie obojętny stosunek do niej ze strony związków zawodowych i organizacji partyjnych wpływa często z braku uświadomienia sobie korzyści jakie jej stosowanie przynosi. Jak wykazało doświadczenie, chociażby Huty Stalowa Wola, korzyści te są wielostronne. Przede wszystkim dzięki metodzie Zandarowej tak bardzo wzrasta wydajność pracy, że zagwarantowane jest w pełni nie tylko wykonanie planów, lecz znaczne ich przekroczenie, nawet przez mniej wykwalifikowanych robotników. Stanowi ona nadto skuteczny środek walki z brakerobstwem oraz w znacznym stopniu powoduje obniżkę kosztów własnych. Poza tym metoda Zandarowej i Agafonowej jest w

znacznym stopniu czynnikiem wychowawczym, ponieważ każdy robotnik na swoim odcinku pracy zostaje wciągnięty do kierowania produkcją, kontroluje wykonanie pracy swoich towarzyszy i sam z kolei kontrolowany jest przez towarzyszy pracy. Stosowanie tej metody przez dłuższy okres czasu powoduje, że brygady, zespoły i całe załogi stają się zgranym kolektywem o głębokim poczuciu odpowiedzialności, które wynika m. in. ze świadomości, że od mojej pracy, o jej tempa i jakości zależy praca innych towarzyszy, a z kolei — moja praca zależy od towarzyszy obok pracujących.

BIEŻĄCY rok stawia przed naszym przemysłem poważne zadania produkcyjne, do wykonania których potrzebna jest pełna mobilizacja załóg i uruchomienie wszystkich rezerw produkcyjnych. Poważne rezerwy kryją w sobie niewykorzystane w pełni maszyny, a środkiem ich wykorzystania jest właśnie metoda Zandarowej, co powinien wziąć pod uwagę aktyw partyjny - gospodarz wszystkich zakładów przemysłowych naszego województwa.

A. LAGOWSKI

Traktory wyjechały w pole



Depa zasłużył na miano kandydata partii

Wiele myślał i pracował nad sobą kol. Marian Depa zanim przyszedł do tow. Szweja członka egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej WSK Rzeszów z prośbą, aby przyjęło go do partii.

Myśli o podjęciu tej decyzji dojrzewa w nim od dawna. Świadomość jego rozwijała się wraz z tym, jak powstawały nowe bloki mieszkalne, nowe za-

kłady pracy, jak podnosiła się stopa życiowa robotnika. Na każdym kroku widział przykłady troski państwa ludowego.

Szkolenie partyjne, w którym jako zetempowlec brał udział, pozwalało mu zrozumieć i poznać głębiej sens naszych przeobrażeń. Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR jeszcze mocniej wskazało mu rolę naszego sojusznika i przyjaciele — Związku Radzieckiego w rozbudowie naszego kraju. „Przykład, przykład, pomóż ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw” — słowa te wypowiedziane przez towarzysza Bieruta zrozumieli studium materiałów XIX Zjazdu, uświadomił sobie ich treść jeszcze głębiej.

Przyszła chwila ciężka i bolesna dla każdego — śmierć Towarzysza Stalina. Najbardziej przodujący robotnicy, którzy zawsze byli w pierwszych szeregach frontu walki o plan — poczuli się bardziej związani z partią. Cały czas przecieł swą ofiarną pracą wykonywali i przekraczając plany przyczyniali się do szybszego budowania socjalizmu. A temu przecieł Towarzysz Stalin poświęcił życie.

Kolega Depa postanowił wstąpić do partii.

Tow. Szwed, brygadziści w oddziale, w którym pracuje Depa znał go dobrze. To jeden z przodujących robotników młodzieżowych. Na to, aby być w szeregach partii zasłużył sobie.

Wkrótce sprawa kol. Depy stała na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej. W dniu tym organizacja partyjna miała omówić kandydaturę kol. Depy i innych jeszcze którzy zgłosili się z prośbą o przyjęcie ich do partii. Zebranie odbyło się po pracy. Kandydaci składali życiorysy. Padło pytanie co skłoniło kol. Depę, aby wstąpił do partii. Nie była na to pytanie taka łatwa odpowiedź. Dlatego krótko powiedział: „Chcę w szeregach partii budować Polskę Socjalistyczną”.

Znają dobrze towarzysza kol. Depę. Jego zapał, entuzjazm udzielał się innym. Wraz ze swoją brygadą podjął on zobowiązanie dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania ZWM. Sam wyrabiał przecieł 150 do 180 proc. normy. Zobowiązania realizowane są pomyślnie. Wolne chwile od pracy — mówi tow. Szwed — wykorzystuje kol. Depa na czytanie prasy. Całym swoim postępowaniem stara się być godnym miana członka partii.

Jednogłośnie głosują towarzysze za przyjęciem kol. Depy na kandydata partii. Swym postępowaniem, wywiązywaniem się przykładowo z pracy zawodowej i społecznej zasłużył sobie na miano kandydata partii. ZM.

Z życia partii

Dobra praca w dozorem to rytmiczne wykonywanie planów

Zapoznając się bliżej z pracą Fabryki Maszyn w Gliniku Mariampolskim uderza pewne porównanie a mianowicie zestawienie ilościowego wskaźnika wykonania planu rocznego w 108 proc w produkcji i w 110 proc wydajności pracy — z brakami i to poważnymi w toku produkcji. Zakład ten braki takie posiadał — przede wszystkim plan produkcyjny wykonywał nierytmicznie, czyli inaczej holdowal zasadzie „szturmowszczyzny”.

Jeśli w przeciągu dłuższego okresu czasu nie likwiduje się „wąskich gardeł” produkcji, nie usuwa przyczyn hamujących wykonanie planu to rzecz jasna braki te trwają nadal. I tak było również w Fabryce Maszyn. Plan produkcyjny za styczeń br. wprawdzie wykonano, ale przeważające prace i zadania planowe zrealizowano dopiero w III dekadzie.

Za produkcję zakładu odpowiedzialna jest również organizacja partyjna. Czy Komitet Zakładowy partii w Fabryce Maszyn nie czuł się obowiązany do wprowadzenia poprawy form pracy, do przełamania istniejących trudności? Jeszcze do niedawna w pracy Komitetu Zakładowego nie można było znaleźć konkretnego przykładu działalności w tym kierunku. Uwidoczniło się to chociażby w braku pracy w dozorem. Organizacja partyjna nie wysłuchiwała propozycji brygadzystów z poszczególnych oddziałów i nie wysyłała wniosków zmieniających do usprawnienia produkcji.

Komitet Zakładowy

wyciąga słuszne wnioski

I dlatego słusznie Komitet Zakładowy, po smutnych doświadczeniach, postanowił przeprowadzić na radę partyjno-techniczną z udziałem dozoru średniego i niższego oraz przodujących robotników, aby przełamać istniejące trudności. Pierwsza narada odbyła się w połowie lutego br. a druga w pierwszej połowie marca. Organizacja partyjna uzbrojona we wskaza-

nia towarzysza Bieruta i narady aktywu przemysłowego potrafiła wyciągnąć słuszne wnioski z własnych narad i zastosować je w praktyce. Plan za luty wykonano już bardziej rytmicznie w 109 proc., a lepszy wynik uzyskano w marcu kiedy w drugiej dekadzie osiągnięto ponad 40 proc. produkcji.

Na te wyniki wpłynął również zasadniczy zwrot w pracy z dozorem. Na oddziale kier. Wł. Michałusa organizacja partyjna najpierw zorganizowała naradę wewnętrzną. Bezpośrednim powodem zwołania narady było ujawnienie przez spawacza tow. Władysława Kalsza poważnych braków w gotowej produkcji wykonanej w styczniu br. Braki te wynikły właśnie dlatego, iż wykonując miesięczny plan w ostatniej dekadzie mało zwracano uwagi na jakość produkcji. Sekretarz organizacji oddziałowej tow. Władysław Jakubowski wspólnie z kierownikiem oddziału tow. Władysławem Michałusem na naradzie tej do omówienia poddawali każde ważne zagadnienie produkcyjne.

Pierwszy rezultat

Postanowiono doprowadzić zadania planu dziennego do każdego stanowiska roboczego i rozłożyć je równomiernie na każdą brygadę i zmianę, zastosować nowoczesne metody pracy, rozwijając szerzej ruch współzawodnictwa. Organizacja partyjna wykażala dozorem tego oddziału, że p. można rytmicznie wykonywać i wysunąć słuszne wnioski do realizacji. A wyniki — nie kazały długo na siebie czekać. O ile przed tym zawyżają do połowy miesięczną nie wyprodukowano ani jednego urządzenia w gotowej postaci, to w marcu w ciągu pierwszych czterech dni oddział ten wykonał aż 5 kompletów urządzeń.

Przykład ten wskazuje również, że nie można odnosić się z rezerwą do pracy dozoru albo występować krytycznie wówczas tylko gdy zaistnieją fakty

łamania dyscypliny pracy, ale trzeba systematycznie pracować z brygadziściami, majstrami, technikami i kierownikami oddziału, zwracając uwagę na trudności na jakie napotyka i pomagają im w usuwaniu, tak aby produkcja zakładu nie ulegała zahamowaniu.

Rosną kadry.

W roku ubiegłym w Fabryce Maszyn awansowano 17 pracowników fizycznych na brygadzystów, inżynierów i kontrolerów produkcji, ale organizacja partyjna nie wiele może powiedzieć co zrobiła aby otoczyć opieką wysuniętych i pomóc im w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych. I temu zagadnieniu zapewne obecnie więcej czasu poświęci.

I jeszcze jedna sprawa — to praca z nowostępującymi do partii spośród dozoru. Dotychczas organizacja partyjna nie prowaдила systematycznej pracy uświadamiającej i politycznej ze wszystkimi bezpartyjnymi. Ci spośród dozoru, którym wcześniej organizacja partyjna powierzała zadania w pracy społecznej, przez co wzrósł ich poziom uświadomienia politycznego, oraz ci, którzy wybijają się w pracy, przez ważne młodzi technicy sami zgłosili się do partii. W dniach załoby po śmierci Towarzysza Stalina, pragnąc skupić wszystkie swe siły wokół partii, zgłosili się na kandydatów — Adolf Zięba, technik z oddziału mechanicznego, Czesław Szram z działu planowania i Adam Rzepka. Są oni przodującymi pracownikami, którzy wiele wniesli do pracy w organizacji partyjnej z dozorem.

Korzystając z własnych ale bogatych już doświadczeń Komitet Zakładowy i poszczególne oddziałowe organizacje partyjne w Fabryce Maszyn w Gliniku Mariampolskim winny w najbliższej przyszłości tak pracować z dozorem aby plany produkcyjne można było wykonywać rytmicznie. J. S.

Śladem naszych artykułów

W odpowiedzi na artykuł „O wyższy poziom pracy związkowej w budownictwie”, ORZZ w Rzeszowie nadała wyjaśnienie, w którym czytamy „...artykuł, który ukazał się w „Nowinach Rzeszowskich” jest słuszny i krytycznie analizuje faktyczny stan pracy związkowej w budownictwie, a szczególnie w powiatach mniej uprzemysłowionych. Celem poprawy stylu pracy rad zakładowych w budownictwie ORZZ zaleciła przedyskutowanie ww. artykułu na Prezydium Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Budownictwa, co powinno w znacznym stopniu pomóc w pracy”.

Komitet Powiatowy PZPR w Gorlicach w odpowiedzi na artykuł „Szturmowszczyzna nie popłaca” pisze następująco: „KP PZPR w Gorlicach po zbadaniu sprawy stwierdza, że wymieniony artykuł zawiera słuszną i twórczą krytykę dążącą do lepszego wykorzystania załóg i kierownictwa Fabryki Maszyn. Odbywając się ostatnio w F. M. narady partyjno-gospodarcze potwierdzają w całej rozciągłości istniejącą szturmowszczyznę i

szkodliwe jej następstwa. Ostatnio dało się zauważyć, że załoga F. M. walczy o przejście do codziennego, rytmicznego wykonywania planów i ostającego zerwania ze szturmowszczyzną”.

Komitet Zakładowy partii przy WSK Mielec należycie zrozumiał krytykę prasową. W odpowiedzi na artykuł zamieszczony na łamach naszej gazety pt. „O właściwą pracę grup partyjnych w WSK Mielec” przysłał następujące wyjaśnienie:

„Praca z organizatorami grup partyjnych nie jest jeszcze na naszym zakładzie należycie postawiona. Słuszna krytyka pomoże nam usunąć wiele niedociągnięć na odcinku pracy grup partyjnych. Artykuł pomógł nam dostrzec wiele braków i niedomagań w pracy grup partyjnych, stał się bodźcem do lepszego pracy na tak ważnym odcinku i Komitet Zakładowy wyczerpał swe wysiłki, aby w jak najbliższym czasie usunąć wszelkie niedociągnięcia i pracę grup partyjnych na naszym zakładzie postawić na należytych poziomach”.

Dwie miary, a właściwie jedna

Kogo i za co karze episkopat, a kogo nie karze? Takie pytanie niejednokrotnie słyszało się na rozmaitych zebraniach, ten problem nieraz już był wysunięty w dyskusji i na łamach prasy. Postarajmy się na to pytanie odpowiedzieć, postępując się przykładami powszechnie znanymi.

Kierownictwo episkopatu nie szczędzi napomnień i gróźb, wszelkich represji i kar kościelnych w stosunku do tych księży, którzy wraz z całym narodem pragną budować silną i dostojną Polskę. Przypomnijmy chociażby sprawę ks. Weryńskiego. Został on dwukrotnie ukarany przez kurie krakowską za... wzywianie w czasie referendum do głosowania „trzy razy tak”, a następnie za działalność w Komitecie Obróńców Pokoju. Za takie oto „winy” ks. Weryński został zasuspendowany.

Warto także wspomnieć o ks. Potockim, proboszczu z Kołbieli, który za przynależność do Komitetu Księża Związku Bójowników o Wolność i Demokrację oraz za udział w pracach Komitetu Frontu Narodowego został karnie przeniesiony do innej parafii.

Podaliśmy dwa tylko przykłady. Ale niewątpliwie wielu czytelników potrafi bez trudności wskazać ich znacznie więcej. A teraz zastanówmy się jakież to przestępstwa popełnili wymienieni księża, których dosięgła ręka kierownictwa episkopatu? Odpowiedź jest prosta: robili oni to, co każdy patriota polski uważa za swój obowiązek; robili to, co m. in. wynika z porozumienia zawartego między rządem i episkopatem.

A teraz przypomnijmy sobie i inne fakty.

Było to już po wyzwoleniu. Niejak ks. Burzyński z Witowa, kapelan i „natchnienie” grasującej na terenie województwa bydgoskiego bandy „Szarego”, kierował krwawym napadem na żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy przynieśli Polskę wyzwolenie, którzy uratowali Polaków od zagłady w hitlerowskich krematoriach. Sądzony w 1946 r. proboszcz parafii Riczki w województwie warszawskim, ks. Zygmunt Jarkiewicz zorganizował grupę terrorystyczną, która mordowała działaczy PPR. Ks. Leon Pawlina, proboszcz parafii na Tamce w Warszawie, uprawiał szpiegostwo. Ks. Fertak, proboszcz w Mrogach, powiat Mińsk Mazowiecki, był hersztem bandy NSZ i nawoływał do mordowania funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, członków PPR oraz do rabowania spółdzielni. I znów takich wypadków prze-

stępstw każdy z nas wymieni znacznie więcej. Ale nie dabo- by się przytoczyć ani jednego przykładu ukarania przez kierownictwo episkopatu prze- stępców w sutannach. Bo też ani razu kierownictwo episko- patu nie zdobyło się na wyciągnięcie kościelnych konse- kwencji wobec tych, którzy pod osłoną kapłaństwa służyli wrogom Polski. Przeciwnie, w liście pasterskim z marca 1949 r. otwarcie episkopat przyznał: „Bolesnie odczu- wamy... że tytu kapłanów jest oderwanych od ołtarza. Nie- pokoja nas szeregi obwinio- nych i skazanych, którym na- wet pomók nie jesteśmy w stanie”.

Bolesnie więc odczuło kie- rownictwo episkopatu „oder- wanie od ołtarza” ks. Fertaka, który błogosławił bandytów i ks. Gurgacza, który z bronią w ręku w biały dzień napadł na Bank Spółdzielczy w Kra- kowie. Kierownictwo episko- patu nie tylko nie potępiło zbrodniarzy, lecz żałowało, że nie może im pomóc.

Wymowa tego pasterskiego listu jest oczywista. Kierowni- ctwo episkopatu opowiedzia- ło się w nim po stronie takich jak ks. dziekan Oborski, dorad- ca i kierownik bandy mają- cej na swym koncie morder- stwo nauczyciela, milicjanta i 14 letniego chłopca Waldka Grabieńskiego. To właśnie ks. Oborski doradził szajce zł- kwidowanie Waldka, to wła- śnie ks. Oborski „przekonał” matkę Waldka, że jej hanieb- na zgoda na zamordowanie własnego dziecka będzie wiel- ką zasługą.

Kierownictwo episkopatu nie zmieniło swego stanowiska również po podpisaniu w kwie- tniu 1950 r. porozumienia z Rządem Polski Ludowej. Po- rozumienia, w którym episko- pat zobowiązał się „zwalczać zbrodniczą działalność band podziemia, piętnować i karać konsekwencjami kanonicznymi duchownych, winnych udziału w jakiegokolwiek akcji podziem- nej i antypaństwowej”.

Zobowiązanie to nigdy nie zostało zrealizowane. Wiele nowych dowodów tego faktu u- jawnił ostatni proces krakow- ski.

Ks. Lelito, herszt bandy fa- szystowskiej zorganizował wy- mordowanie rannych w bitwie z hitlerowcami żołnierzy Ar- mii Ludowej z oddziału Mar- tyny. Pod dowództwem ks. Le- lito dokonanych zostało kilka napadów terrorystycznych - ra- bunkowych. Gdy władze bez- pieczeństwa w końcu 1946 r. przystąpiły do likwidacji ban- dy, w tej krytycznej dla ks. Lelity chwili przyszła mu z po- mocą krakowska kuria. Zoa- patrzony w najlepsze referen-

cje, pod fałszywym nazwi- skiem, ks. Lelito ukrył się na Ziemiach Zachodnich, gdzie nadal sprawował swe funkcje zarówno kapłańskie, jak i szpiegowskie. A wszystko za wiedzą i zgodą kardynała Sapiehy i ówczesnego kanclerza kurii krakowskiej, ks. Mazanka. Gdy we wrześniu 1952 r. ziemia znów zaczęła się palić pod nogami ks. Lelito, gdy władze bezpieczeństwa wpały na trop szajki szpiegowskiej, udał się on wprost do kurii, gdzie poinformował ks. bisku- pa Rospada a następnie tak- że ks. arcybiskupa Bazłaka, że obawia się aresztowania w związku ze swą działalnością szpiegowską i prosił o przenie- sienie go do innej parafii.

Ks. arcybiskup uznał słu- szność prośby ks. Lelito i o- biecał uczynić jej zadość. I na pewno dotrzymał swego ar- cybiskupiego słowa, gdyby nie sprawność władz bezpieczeń- stwa, dzięki której ks. Lelito znalazł się na ławie oskarżo- nych.

Bardzo ciekawe są zeznania ks. Lelito dotyczące atmosfery panującej w kurii. Oto one: „Wiedziałem, że Kuria Metro- politana jest wrogo nastawio- na do Polski Ludowej... W ro- ku 1949 Kuria Metropolitana rozesała zawiadomienia i in- strukcje do wszystkich parafii, w których nakazywała wywie- ranie wpływu na parafian, a- by odsuwać się od ustroju Polski Ludowej... Były też in- strukcje zakazujące udziału du-

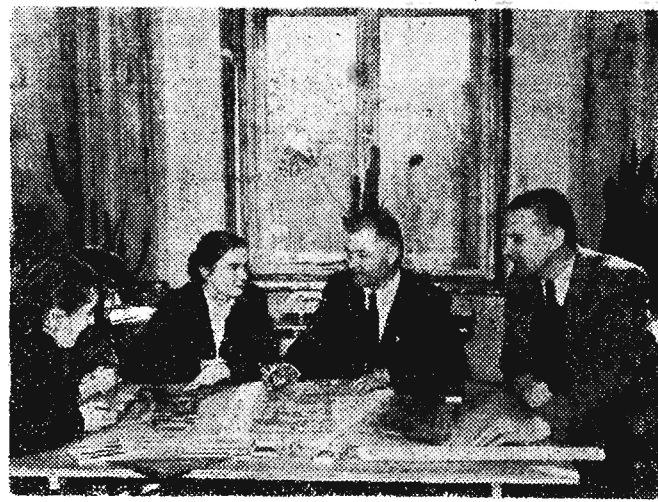
chowieństwa w komitetach Frontu Narodowego... W mar- cu i kwietniu 1950 r. na re- braniu dziekanów ks. kardynał Sapieha wezwał nas wszyst- kich w liczbie około 30, aże- byśmy nie podpisaliśmy apelu pokoju”.

Cóż to wszystko znaczy? Znaczy to, że gdy chodzi o szycanie księży - patrio- tów, realizujących porozumie- nie zawarte między episkopa- tem a Rządem, kierownictwo episkopatu okazuje wiele in- wencji i pomysłowości. Formy stosowanych „kar” są bardzo różnorodne: groźby i pismem- ne upomnienia, odbieranie prawa spowiadania, odprowadzanie mszy, wygłaszanie kazań, prze- noszenia na inne parafie itp.

Wymowa kar stosowanych przez episkopat wobec księży patriotów, a jednocześnie nie- wyciąganie żadnych kościel- nych konsekwencji wobec księ- ży zdrajców narodu polskiego jest nieodparta. Społeczeństwo polskie wraz z ogromną czę- ścią duchowieństwa, pragną- ce z całym sercem dla Pol- ski Ludowej, widzi coraz wy- raźniej powiązanie kierowni- ctwa episkopatu z niedobitkami obrońców reżimu kapitalistycz- no - obszarnczego i z zagra- nicznymi agenturami imperia- lizmu.

Przedtewko tej polityce pro- testują liczni księża i działacze katolicy. Taką politykę po- tępia naród polski.

B. Drózd



Przodujący robotnicy, chłopci, inteligencja twórcza proszą o przyjęcie ich w szeregi PZPR. Profesor dr Zielonko, Prodziekan Wydziału Ogrodniczego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego złożył podanie o przyjęcie go do PZPR. Na zdjęciu: Adiunkt katedry mgr. Ludwik Lawin przeprowadza w obecności prof. Zielonko korektę projekcji parku młodzieżowe- go opracowanych przez magistrantki: (od prawej) prof. Zielonko, mgr. Lawin oraz magistrantki, Amelia Welcer-Kawacka, Weronika Kotnis i Leokadia Schabowska.

CAF — fot. Ryfel

O „drobnych złodziejach” i lekcji arytmetyki

(w trzech częściach)

CZĘŚĆ I

W portierni strażnik przyłapał kobietę wyno- szącą z fabryki 2 motki przędzy.

— Nie ujdzie jej to na sucho — oburzył się strażnik.

I nie uszło. Spryciara została „ukarana”... Mu- siała dać aż 3 zł na PCK.

Cóż, sprawa zlikwidowana i wszyscy zadowo- leni.

Strażnik — że praworządności stało się zadość. PCK — że do puszki wpłynęła gotówka.

A złodziej to już najwięcej, bo mu się upiekło.

— Jaktó „złodziej” — zawoła chór obrońców. To nie żaden „złodziej”, wzięła przecież „tylko” 2 motki przędzy.

Chwileczkę. Zamilknij chórce...

CZĘŚĆ II

Nauczycielka na lekcji arytmetyki tłumaczy dzieciom:

— 2 to liczba mała.

— 12 to liczba większa.

— Aby otrzymać 12 trzeba 2 dodać do siebie 6 razy.

A mały Jasio szybko dodaje:

— Jak będę codziennie jeść 2 cukierki, to po 6-ciu dniach zjem aż 12. — Tak?

— Tak — odpowiada nauczycielka i bardzo jest zadowolona, że dzieci zrozumiały.

CZĘŚĆ III

Dzieci rozumiały skomplikowane rachunki, a czasami starsi nie rozumieją prostej sprawy.

Przypomnij mały Jasiu lekcję ze szkoły.

2 to liczba mała, 12 liczba większa...

Jeden „nie złodziej” w ciągu 6 dni tygodnia „nie kradnie” po 2 motki przędzy dziennie.

Ale w sumie 12 motków to już chyba kradzież?

— Tak, oczywiście, że kradzież — muszą odp- wiedzieć obrońcy „nie złodzieja”, powaleni argu- mentami małego Jasia.

A jeśli się już powiedziało „tak”, to trzeba być konsekwentnym do końca. I za każdą kradzież karać, surowo, sprawiedliwie.

Nie zmartwi się tym przecież strażnik.

Nie zmartwi się PCK, który od kogoś innego i przy innych okazjach otrzyma datkę.

Zmartwi się tylko złodziej, który w okresie od- bywania kary będzie miał okazję nie tylko grun- townie powtórzyć tabliczkę mnożenia, ale uświa- domić sobie sens starego przysłowia — „Kradzio- ne (choćby najmniejsze) nie tuczy”.

A takie zmartwienie jest bardzo pouczające...

RYS.

(30)

WIA TREMBURO DZIEWIĄTA Fala

Sędzia Hillmore sadzwnił do majora Smeadla:

— Może pan napisze do senatora. Koszmar. Prawdziwy koszmar. Pamięta pan Murzyna, którego pan sam zatrzymał? Okropna nieprzyjemność, ten niepoń powieścił się. Skąd wziął sznur? Nie mogę się uspokoić... Co powie senator?

— Pan pyta, co on powie? Nie chciałbym być przy tym. Nie rozumiem, jak pan mógł dopuścić... to sprawa państwowej wagi! Czarni się rozpuszcili, proces mógłby ich okiełznać, a te- raz...

— Jestem ogromnie zdenerwowany, bardzo pana proszę po- wtórzyć senatorowi wyrazy mego żalu. Postaramy się znaleźć współników...

— Stop. Czy pan wie, kto mu dał sznur? Jestem pewien, że Clark, zbyt długo się z nim cackał. Po jego wystąpieniu w Chicago trzeba było natychmiast przedsięwziąć odpowiednie kroki...

— Pan ma słuszność. Oczywiście Clark. Naczelnik więzie- nia twierdzi, że on odwiedził Murzyna na dwie godziny przed wypadkiem. Zaraz zadzwonię do gubernatora...

Sędzia miał służącą, młodą, wesołą Murzynkę. Gotowała świetnie i gdy sędzia był w humorze mówił do niej: „Umyj się, jestem dzisiaj dobry”. Kiedy sędzia skończył nieprzyjemną rozmowę z maiorem, zobaczył że Murzynka płacze. Hillmore miał dobre serce i nie znoślił też:

— Czego płaczesz?

— Żal mi Dawida.

— Głupiaś. Nie ma go co żałować. Miał zasiąść na krze- śle elektrycznym, ale się wykręcił. Czy wiesz, ile czasu Johnson męczył się na krześle? Osiem minut. A ten gałgan odepchnął taboret i — po wszystkim. Lepiej mnie pozaluj, będę miał wiele nieprzyjemności.

Jenny siedziała nieruchomo. Dookoła leżały bluzki — różo- we, niebieskie, zielone. W ręce ścisłała karteczkę.

„Miłości moja, szczęście moje, wybacz. Oni nie chcą, że- bym żył. Nie jestem zabójcą, nie ukradłem, ale jestem Mu- rzynek. Rosyjski pułkownik uścił mi rękę, całuje na mo- jej ręce ślad tego uścisku. Zielona gwiazda powiedziała mi prawdę. Jenny, jedź na północ, mówiał mi, że masz pieniądze na bilet. Nie mówię ci: bądź szczęśliwa, ale błagam — bądź dumna, wybacz im dopiero wówczas, kiedy będą leżeli u twych nóg, Jenny, zostało mi kilka minut, jestem z tobą jak w na- szym lesie — twoje wargi, twoje ręce, nasze szczęście. Kocham cie, Jenny, to mój człowiek, który nie ma po co kła- mać ani innym, ani sobie. Kocham, całuję, błagam, wybacz Murzyn Dawid Harrison”.

Zegar wybił północ. Major spał. Zasnęła zapłakana córka adwokata, poszedł do komórki służącej sędzi. Jenny siedziała nieruchomo. Patrzyła na jasno świecąca lampkę. Widziała przed sobą Dawida i nie mogła zrozumieć, że Dawida nie ma.

W barze „Victoria” było gwarno. Nocni goście pili whisky i śmieli się. Młodzieniec mówił do barmana:

— Słuchaj, Peter, pitem dziś dużo, ale mogę wypić jeszcze. Zagrajmy w kości, nie idzie mi, to głupie, ale tak jest.

Rozdział 13.

Mary chciała jechać „Queen Elisabeth” — muszą wypocząć, zanim przyjadą do Paryża. Nivelle się nie sprzeciwiał — sa- molotem będzie prędzej, to jasne, ale mają wiele bagażu i nie mają po co się spieszyć. Powrót do Ojczyzny napawał go lek- kiem. Ostatnie tygodnie minęły w zamęcie pakowania: jednak- że Nivelle zamyslał się często — pragnął wyobrazić sobie Francję. Kogóż on tam spotka za swoich dawnych przyjaciół? Gdzie zamieszkają? Czy zachowa się domek w Medon, gdzie napisał swoje najlepsze wiersze?

W New Yorku miał wiele spraw do załatwienia. Dopiero na trzy dni przed odjazdem udało się Nivelle'owi porozumieć z Costerem. Senator wahał się, mówił to o Warszawie, to o Budapeszcie — Nivelle nalegał, żeby to była Praga. — Czesi dobrze pamiętają Zachód, po przewrocie ludowym jest tam

niespokojnie, zresztą samo słowo „Praga” dźwięczy zrozumi- ał dla amerykańskiego czytelnika — kraj, bądź co bądź cywilizowany. Low nie żałował pieniędzy i Bill, pogderawszy dla pozorów, zgodził się. A żeby umocnić więzy przyjaźni po- między Costerem i „Transoc'em”, Nivelle zaprosił Billa wraz z żoną do francuskiej restauracji na Trzeciej Avenue.

Tualeta Mary trwała dwie godziny: szczególnie wiele pra- cy kosztowały ją długie, bezbarwne rzęsy. Kiedy Nivelle ujrzał ją w błękitnej sukni z dużym dekoltem, nie zapanował nad sobą i odwrócił się. Co za brak gustu. Wiedźma, na de- datek z jarmarku...

Mary wydawała się szczególnie brzydka w porównaniu z żoną Costera. Wiktoria uchodziła za jedną z najpiękniej- szych kobiet w New Yorku: jej półuśmiechy i przymrużone zielone oczy budziły w mężczyznach zawistne myśli: „Szczę- śliarz z tego Billa”. Nosła długą, czarną suknię, stalowy na- szyjnik otaczał jej szyję i dzwonił lekko. Wiktoria wyjaśniła Nivelle'owi: „To robota znanego rzeźbiarza — grzechotnik, który płacze”. Coster uśmiechnął się drwiąco: „Osiemset do- larów, a więc płakać powiniennem”. Zrozumiano?

Nivelle wybrał jedną z lepszych restauracji w New Yorku: — można tu było dostać prawdziwy pasztet strassburski i takie wino burgundzkie, jakiego nie można było znaleźć na- wet w Paryżu. Przy sąsiednim stoliku siedzieli aktorzy — wśród nich był mulat. Nivelle pomyślał z niepokojem: czy to będzie przykre dla Costera?

— Tu niezła kuchnia, ale publiczność, jak widać, roz- maita...

Coster roześmiał się dobrodusznie: — Mnie ten morus wie przeszkadza. Nawet dodaje koloru- tu. Ja na przykład wierzę, że to jest świetne wino. Mało się na tym znam, ale jeżeli mówią, że najlepsze jest wino fran- cuskie, to pewnie tak jest. A skoro tu siedzi Murzyn, to już jesteśmy naprawdę w Paryżu.

Nivelle starał się zabawiać małżonkę Costera: przypominał- szy sobie pejzaże Utrillo, zaczął rozmowę o malarstwie, Wik- toria uśmiechnęła się:

(G. S. S.)

Sprawy RZESZOWSKIE

NAUKA POSZŁA W LAS

Swego czasu w Rzeszowie kontynuowano naukę prawidłowego chodzenia po ulicach według przepisów ruchu drogowego, którą później zarzucono. Obecnie przechodnie spacerują sobie w dowolny sposób po ulicach i rzec by można że „nauka poszła w las”.

Wzniesienie nauki chodzenia i jazdy według przepisów drogowych jest rzeczą konieczną. Nierzadko bowiem na skrzyżowaniach ulic w Rzeszowie możemy zauważyć jak wóz nica, który nie chce dać pierwszeństwa przejazdu pojazdom mechanicznym powoduje zator, którego konsekwencje mogą być bardzo przykre.

Pogotowie ratunkowe np. później przyjeżdża do chorego o życiu którego niekiedy decydują minuty, nie mówiąc już o wypadkach i innych zakłóceniach ruchu drogowego jakie mogą powstać na skutek nieprawidłowej jazdy czy przechodzenia przez ulicę.

Na skrzyżowaniach ruchliwych ulic, wnten kierować ruchem milicjant. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie powinno polecić umieszczenie tablic z napisem „przejście” we wszystkich przeznaczonych do tego celu miejscach.

Sprawą wznowień nauki prawidłowego chodzenia i jazdy zajmie się chyba Komenda Miejska MO i Polski Związek Motorowy. (2)

Usprawnić pracę rzeszowskich kół Związku Młodzieży Polskiej

Praca kół ZMP przy niektórych instytucjach w Rzeszowie „leży odłogiem”. Przewodniczący kół ZMP zapomnieli bowiem o tym, że są kierownikami tych kół, że właśnie od dobrej roboty organizacyjnej zależy rozwój kół.

Zarząd Miejski ZMP w Rzeszowie, również zapomina jakie kółka na terenie miasta pracują.

Dla przykładu zanalizujmy pracę kilku kół na terenie miasta.

Kóło ZMP przy Wytwórni „Chema” w Rzeszowie, liczy 23 członków, a przewodniczącym jest od trzech miesięcy Kazimierz Beres.

Nie ma tu żadnego planu pracy i dlatego panuje żywość. Np. w styczniu br. nie odbyło się ani jedno zebranie a w lutym zorganizowano ich aż 4. Zetempowcy nie są zdyscyplinowani, w chwili referowania spraw przez przewodniczącego kółka, panuje zwykły gwar. Za to po skończonym referacie salę zalega grobowe milczenie. Prawie nigdy nie zdarza się, by ktoś z obecnych zabrał głos. Kóło nie interesuje się sprawami produkcji a swoje istnienie dokumentuje tylko rzadziej lub częściej odbywanymi zebraniem.

Kóło ZMP przy RPZB w Rzeszowie liczy 60 członków. Do czasu wyboru nowego zarządu praca również tutaj stała na martwym punkcie. Kóło nie

przejawiało żadnej działalności, źle była prowadzona ewidencja członków, nie interesowano się nowymi pracownikami, którzy w wielu wypadkach byli zetempowcami, jednak nie zostali zarejestrowani. Brak było także jakichkolwiek planów pracy.

Obecnie sytuacja nieco się poprawiła. Chociaż brak jest w dalszym ciągu planów działalności. Uporządkowano ewidencję członków, zebrania odbywają się regularnie, utworzono dwa zespoły świetlicowe: taneczny i artystyczny, które wyjeżdżają w teren. Mimo tych plusów robotą nie nabrała jeszcze właściwego rozmachu a zetempowcy nie mają konkretnych zadań do wykonania.

Jako dobry przykład należy wymienić kóło ZMP przy Rzeszowskim Okręgowym Przedsiębiorstwie Obrótów Zwierzęcej Rzeźni liczące obecnie 28 członków. Prowadzi się tutaj szkolenie ideologiczne, zorganizowano życie kulturalno-oświatowe (zespoły: taneczny, recytatorski, sportowy i redakcyjny), są wydawane gazetki ściennie itp.

Reasumując należy stwierdzić, że praca w niektórych kółkach zetempowskich musi ulec natychmiastowej poprawie, mamy tu na myśli przede wszystkim „Chema”, Okręgowy Zarząd Kln, ZBM i inne.

Zachodzi konieczność prowadzenia szkolenia ideologicznego. Członkowie ZMI muszą być świadomi swoich celów. Przechleż w Wytwórni Chemicznej „Chema” są zetempowcy — przodownicy pracy, którzy wyrabiają ponad 200 proc. normy i oni właśnie powinni przodować w pracy społecznej.

Kóło ZMP przy RPZB musi swoją pracę oprzeć na konkretnym planie. Również tutaj trzeba zorganizować szkolenie ideologiczne. Celem usprawnienia pracy należałoby powołać do życia kółko zakładów i rozdzielić istniejące kółka na dwa lub trzy kółka oddziałowe.

Troską kół przy ZBM powinno być zorganizowanie życia świetlicowego, którego w tym kółku dotychczas nie widać.

Zarząd Miejski ZMP musi większą troską otoczyć kółka zaniedbujące się w pracy. Trzeba poprzez aktywistów kontrolować pracę, dawać wskazówki, dostarczać potrzebnych materiałów i ciągle instruować przewodniczących oraz aktyw zetempowski. F. G.

Powiatowe targi wiosenne cieszą się dużym powodzeniem



Organizowane przez powiatowe związki gminnych spółdzielni powiatowe targi wiosenne cieszą się w woj. rzeszowskim wielkim powodzeniem. Szeroki asortyment różnego rodzaju towarów ułatwia chłopom indywidualnym i członkom spółdzielni produkcyjnych nabywanie m.in. odzieży, obuwi oraz narzędzi rolniczych. Dużym powodzeniem na powiatowych targach wiosennych cieszy się handel wymienny za odpadki użytkowe, makulaturę, złom, włosie itp. Na zdjęciu: Fragment targów powiatowych w Rzeszowie. Foto — Kruczek

Rosną szeregi przeszkolonych aktywistów związkowych

Aktyw Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych okręgu rzeszowskiego zrozumiał głęboki sens pracy szkoleniowej. Zrozumiał, że jak najściślejsze powiązanie tej pracy z naczelnymi zadaniami stawianymi przez partię przed związkami zawodowymi to zasadnicze tło szkolenia związkowego.

Już z początkiem stycznia bieżącego roku rozpoczęły się pierwsze kursy szkolenia związkowego. Dotychczas uruchomiono wszystkie zaplanowane

kursy, a niektóre z nich jak na przykład przy Zw. Zaw. Prac. Instyt. Społ. w Przemysłu, Iłrośnie, Rzeszowie zostały już zakończone.

Na wyróżnienie zasługuje kurs szkolenia związkowego przy radzie Miejskiej ZUS w Rzeszowie. W czasie prowadzenia kursu dużą pomoc dla rady miejscowej okazała podstawowa organizacja partyjna i kierownictwo. Ostatnio odbyło się uroczyste zakończenie tego kursu. Tow. Stanisław Niewola wręczył nagrody książkowe najbardziej wyróżniającym się słuchaczom: Tomaszowi Wierchołkowi, Emilii Thor i Marii Wierchołek.

Nie we wszystkich jednak radach miejscowych jest najlepiej. Rada Miejskowa przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP jeszcze dotychczas nie uruchomiła szkolenia związkowego mimo ciągłych interwencji Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Instyt. Społ., co powoduje opóźnienie zakończenia akcji szkoleniowej.

Do końca bieżącego miesiąca zostaną ukończone dalsze kursy szkolenia związkowego a to przy instytucjach ZZPIS w Tarnobrzegu i przy radzie miejscowej Zarządu Wojewódzkiego ZSCH. H. Jeziorski

KRONIKA MIEJSKA

Ostatnio odbył się w Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie wieczorek literacki, na którego treść złożyły się odczyty, deklamacje i śpiewy w wykonaniu pracowników szpitala.

Na szczególnie wyróżnienie zasługuje felieton ob. Gorgonowicz z życia i pracy lekarzy, pielęgniarek i pozostałego personelu. Z gorącym uznaniem spotkała się również deklamacja ob. Lilborowicz, jak również kwartet żeński, który zaprezentował szereg udanych pieśni.

Zygmunt Mączka

MPO powinno już rozpocząć wiosenne porządki

Nadeszła wiosna. Dni są dogodne i słoneczne. Drogi i ulice zaczynają obsychać. Zniknęło błoto, które z koleją zamienia się w „składy” kurzu.

Przejdźcie ulicą Rzeszowa zwłaszcza w czasie lekkiego podmuchu wiatru, sprawa nie małe trudności. Tumany kurzu zasłaniają oczy przechodniów i wdzierają się do płuc.

Dlatego najwyższy czas, by Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania rozpoczęło wiosenne czynności, do których m.in. należy kropicie ulic. F. G.

Podgrodzie — „miasteczko dziecięce” przygotowuje się do sezonu kolonijnego

W „miasteczku dziecięcym” w Podgrodziu nad Zalewem Szczecińskim trwają intensywne przygotowania na przyjęcie pierwszego w tym roku turnusu kolonii dla dzieci, który rozpocznie się już 15 kwietnia. Odświeżono domki mieszkalne, wybudowano w nich piece

diapazony, przeprowadzono wodociąg, uzupełniono umeblowanie itp. Dla dzieci przygotowano również wiele nowych atrakcji. Poza znaną już kolejką wąskotorową, przystanią kajakową, kinem, boiskiem sportowym itp., urządzono piękną salę gimnastyczną oraz wyposażono świetlicę centralną w wiele gier i bogatą bibliotekę.

Przed „Miesiącem Kina”

Okręgowy Zarząd Kln w Rzeszowie przystępuje — w ścisłym kontakcie z organizacjami masowymi i instytucjami o charakterze oświatowo-kulturalnym — do organizowania „Miesiąca Kina”, przypadającego na okres od 1 do 30 kwietnia.

W czasie trwania „Miesiąca pod hasłem „Widz gospodarzem kina” urządzane będą w kinach seanse dyskusyjne po filmach o wysokiej wartości ideologicznej, specjalne seanse dla widzów z pewnych środowisk zawodowych, konkursy czystości kina i uprzejmości personelu, koncerty życzeń dla przodowników pracy, nauki itd.

Specjalna uwaga zwrócona zostanie w „Miesiącu Kina” na teren wiejski i rolę wiejskich kin stałych, oraz na kina objazdowe.



6,15 i 16,30 WIADOMOŚCI DZIENNIKA RZESZOWSKIEGO. Dziennik rzeszowski można odbierać tylko przez głośniki radiowe.

Program II 27 marca (piątek)

14,05 Informacje 14,10 Dla klasy II — 15,00 E. Grieg: trzy fragmenty z uity: „Z czasów Holberga” — 15,10 „Pada deszcz” — frag. pow. A. Stilla — 16,00 Wzdech Radio — kurs I — 16,20 Koncert rozrywkowy — 17,00 Wiadomości popołudniowe — 17,05 Radiowy klub racjonalizatorów — 17,20 Zesportu — 17,30 Na warszawskiej fałli — 18,00 Muzyka rozrywkowa — 18,30 Pogadanka przyrodnicza dr J. Zablińskiego — 18,40 Ludziom Planu 6-letniego — 19,20 Radiowy poradnik językowy — 19,30 Muzyka i aktualności — 20,00 „Reportaż spod ziemi” J. Janickiego — 20,20 Muzyka polska w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej PR pod dyr. A. Rezlera — 20,30 Stan pogody — 21,26 Wiadomości sportowe — 21,32 Muzyka taneczna — 21,50 Sprawozdanie z Mistrzostw Bokserskich Polski w Poznaniu — 22,00 Melodie filmowe i operetkowe — 22,45 Polska muzyka kameralna — 23,15 Koncert solistów — 23,30 Ostatnie wiadomości.

Z A Ł A T W I Ł I Ś M Y

W związku z notatką pt. „Nadgorliwość, biurokracja czy lekceważenie obowiązków” Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie za niewłaściwe postępowanie sołtysa gromady Boguchwała postanowiło udzielić mu surowej nagany.

Odpowiadając na artykuł „Tak nie powinny wyglądać hotele robotnicze” dyrekcja ZBM zawiadania, że stan hotelu uległ ostatnio polepszeniu. Kierownictwo ZBM-u wydało wiele zarządzeń zmierzających do usunięcia stwierdzonych usterek i niedociągnięć. Ponadto w świetlicy przeprowadza

ne będą systematycznie pogadanki o utrzymaniu należytej higieny.

Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego w Rzeszowie w związku z ukazaniem się notatki pt. „Zgrzyty” stwierdza, że sprawy poruszone w tej notatce odpowiadają rzeczywistości i krytyka ta jest zupełnie słuszna. W związku z tym zwrócono się do władz o przydzielenie lokalu zastępczego na sklep spożywczy.

Prezydium MRN w Rzeszowie informuje, że zniszczona tablica propagandowa przy ul. Lwowskiej została usunięta.

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

W świetlicy rzeszowskiej Ognia odbyły się ostatnio mistrzostwa naszego województwa w tenisie stołowym w grze mieszanej i podwójnej.

Mistrzami w grze mieszanej zostali Rosicka i Adamiak, natomiast w grze podwójnej niespodziewanie para Adamk — Olszewski (Kolejarz Przem.) pokonała parę Chacaga, Redner (Stal Stalowa Wola) zdobywając tym samym tytuł mistrza woj. rzeszowskiego.

WYNIKI

Gra mieszana
Wojdyło, Olszewski (Kol. Przem.) — Malinowska Chacaga (Stal St. Wola) 21:12, 24:22 Srebro, Regeńczuk (SKS TPD Przem.) — Demński (Stal Rzeszów) 21:16, 21:11, Srebro, Regeńczuk — Woldvo, Olszewski 21:17, 13:21, 21:9, Rosicka, Adamiak — Gilcińska, Opiela 21:9, 21:11. W finale para Rosicka, Adamiak pokonała podobną parę Srebro, Regeńczuk 21:5, 19:21, 21:16.

Gra podwójna
Dworżański, Draguła (Bud. Rzeszów) — Owarzany, Wolański (Bud. Przem.) 21:8, 12:21, 23:21, Słotowicz, Regeńczuk (SKS TPD Przem.) — Zak, Opiela 21:15, 13:21, 21:16, Dzielicz, Ziela (Bud. Rzeszów) — Chorzępa, Frodyma (Kol. Rzeszów) 21:18, 21:13, Chacaga, Redner (Stal Stalowa Wola) — Dworżański, Draguła 21:13, 16:21, 21:14, Adamiak, Olszewski (Kol. Przem.) — Dzielicz, Ziela 21:6, 22:24, 21:9, Chacaga, Redner — Słotowicz, Regeńczuk 21:16, 21:14.

W finale para Adamiak, Olszewski pokonała parę Chacaga, Redner 21:14, 21:18.

(k-s)

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-4-10118



27 MARCA

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2, ul. Grunwaldzka 3
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 36, tel. 10-34
Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodzisko 6, tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08



PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: premiera sztuki „Świętoszek” — komedia w 3 aktach Moliere — początek o godz. 19.



MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 6 — otwarte od godz. 8 — 15 i od 16 — 19.
MUZEUM W ŁAŃCUCIE: otwarte od godz. 17 — 19.



APOLLO: (ul. Dymnickiego 3) — „Mitria Kokor” (prod. rumuńskie) — godz. 17,30 i 20.
PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) „Ostatni etap” (prod. polskiej) — godz. 17 i 18.

(Uwaga: repertuar kin podajemy według wykazu otrzymanego z Centrali Wynajmu Filmów w Rzeszowie, ul. Lwowska, nr tel. 14-22)

UWAGA! Od 28. III. 1953 r. na krótki czas! Wielka impreza sportowa na Placu Targowym przy Elektrowni.
SCIANA EMOCJI. Frydryk Gelnert sportsmen niezrównanej odwagi wykona szereg akrobatycznych ewolucji na motocyklu, po 6-cio metrowej pionowej ścianie. Na miejscu także Zwierzyniec i inne niespodzianki.
Impreza czynna codziennie od godziny 15-tej, w niedziele od godziny 10-tej bez przerwy. G-414

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację Mistrzowską wydaną przez Izbę Rzemieślniczą w Rzeszowie na nazwisko Gołąb Feliks. G-412
SKŁADAMY serdeczne podziękowanie ob. dr Znamierowskiemu Ryszardowi dr Kucińskiemu i dr Machowskiej za przeprowadzenie poważnej operacji i troskliwą opiekę w czasie choroby naszej córki Marii. Kłeczukowie G-411
Dr Paściak Michał specjalista chorób wewnętrznych przyjmuje od godz. 16-tej do godz. 18-tej — Rzeszów ul. 3-Maja 32 m. 6. G-403
SKŁADAMY serdeczne podziękowanie ob. doktorom: Kaliszowi, Kucińskiemu i Paściakowi za przeprowadzenie ciężkiej operacji oraz troskliwą opiekę. Ferdynand Staroń G-413
ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez GRN Trzebownicko na nazwisko Polak Władysław. G-413
ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez MRN Rzeszów na nazwisko Polepa Józef. G-410
TRZYMIESIĘCZNA korespondencja nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1. skrytka 163. K-68